



**Krok w stronę
zielonej
demokracji
– str. 11-13**

**Dla kogo
biogazownie?
– str. 21-23**



eko-Lider



Drodzy Czytelnicy

Czy mamy odwagę, by zrobić krok w stronę zielonej demokracji? Czy warto inwestować w odnawialne źródła energii? Dla kogo biogazownie? – na te i inne pytania staramy się odpowiedzieć

w kwietniowym wydaniu naszego magazynu.

Polecamy też Państwa uwadze naszych EkoLiderów, samorządy, które są w awangardzie inwestycji proekologicznych. Udowadniamy, że warto inwestować w farmy fotowoltaiczne, wiatraki, pompy ciepłe.

To wszystko sprawia, że żyje nam się lepiej.

A kiedy będziecie Państwo mieć czas na chwilę relaksu, polecam rozmowę z niezwykle nastolatką. Diana Sawulska jest uczennicą klasy przedmaturalnej, a jednocześnie piosenkarką o niezwyklej skali głosu, poetką i pisarką.

Życzę ciekawej lektury i czasu na odpoczynek w trakcie zbliżającego się weekendu majowego.

*Jolanta Maria Kozak
redaktor naczelna*

SPIS TREŚCI

Energetyka	
– czy czeka nas rewolucja ?	3
Przedsiębiorcy tworzą bogactwo nie tylko dla siebie, rozmowa z księdzem biskupem Mieczysławem Cisło	4-5
Mikroprzedsiębiorcy w dobrych humorach	5
Jak dorastał samorząd - Anna Augustyniak	6-7
Kto tworzy bogactwo miasta?	8
Klaster Lubelska Medycyna, rozmowa z Marzeną Strok-Sadło	10
Krok w stronę zielonej demokracji	11-13
Edukacja Ekologia Rozwój Miasto Rejowiec Fabryczny	14-15
Cementownia Rejowiec – zakład przyjazny środowisku	16
Gmina Kąkolewnica	17
Ekologia w Gminie Chełm	17
Gmina Izbica	18
Gmina Janów Lubelski	19
Forum Innowacyjności	20
Dla kogo biogazownie?	21-23
Szkoła nowych możliwości w Łukowie	24
Wiemy, jak rozwijać powiat rozmowa z Januszem Koziołem	25
Gmina Łuków dla inwestora	26
Gmina Mełgiew	28
Gmina Ruda-Huta	29
Gmina Siennica Różana	30
Gmina Serniki	31
Miasto Tomaszów Lubelski	32
Gmina Wierzbica	33
Gmina Wola Mysłowska	34
Gmina Żółkiewka	35
Starostwo Powiatowe w Zamościu	36
Czy świat znalazł się na rozdrożu?	37-39
Ubezpieczeniowe problemy jednostek samorządowych	40-41
Rozmowa z Dianą Sawulską	42-43
Z ekranu na salę koncertową	45
Każde moje dzieło jest niepowtarzalne, rozmowa z Włodzimierzem Czyżem	46

Panorama Lubelska
Lubelski Wzrost Lokalny

Magazyn Regionalny:

PANORAMA LUBELSKA

red. naczelny:

Jolanta Maria Kozak

e-mail:

redakcja@panoramalubelska.pl

redakcja internetowa/portal:

www.panoramalubelska.pl

facebook/panorama lubelska

tel: 81 446 70 17

Wydawca:

Towarzystwo Mediów Lokalnych

Biuro Reklamy:

Telewizja Niezależna sp. z o.o.

20-950 Lublin, ul. Górna 4/5

Oktadka: „EkoLider 2015”

Fotografia: Archiwum

Nakład:

do 10 000 egz.

ISSN 1425-7378

INDEX 333393X

PKWU 22.13 10.00.22

PRASA REGIONALNA

I SPECJALISTYCZNA

Layout:

Tomasz Ozga

Energetyka – czy czeka nas rewolucja ?

Ogromnym sukcesem zakończyła się I-sza konferencja z cyklu „Odnawialne Źródła Energii – nowy model biznesowy w województwie lubelskim”, zorganizowana wspólnie przez Stowarzyszenie Inicjatyw Samorządowych, Stowarzyszenie Prosumentów OZE oraz Marszałka Województwa Lubelskiego - Sławomira Sosnowskiego.

Konferencja była otwarciem nowego, innowacyjnego modelu rozwoju opartego o energetykę odnawialną w kontekście przyjętej ustawy o OZE inicjującej obywatelski ruch prosumencki oraz startujących programów nowej perspektywy finansowej UE 2014-2020.

Konferencja zorganizowana 26 marca br. w Sali Błękitnej Urzędu Marszałkowskiego, zgromadziła blisko 400 osób: Wójtów, Burmistrzów, Starostów oraz przedsiębiorców i przyszłych inwestorów z branży OZE.

Tak duże zainteresowanie pokazuje wyraźnie, że **energetyka jest obecnie jednym z kluczowych obszarów rozwoju światowej gospodarki**. Przyczynia się do tego przede wszystkim dynamiczny rozwój technologii pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych. Do 2030 roku udział OZE w łącznej mocy nowo zainstalowanych źródeł energii na świecie może wynieść nawet 70%.

Możemy tu mówić o prawdziwej rewolucji, która dokona się

w ciągu najbliższych lat. Jej cywilizacyjny charakter przekracza wymiar gospodarki i technologii. Czekają nas zmiany również w aspekcie kultury, stylu życia i stosunku człowieka do przyrody. Dokonujące się przeobrażenia w sferze energetyki, to szansa na rozwój dla firm, samorządów i świata nauki, to szansa na nowe, atrakcyjne miejsca pracy i dodatkowe dochody dla gospodarstw domowych i przedsiębiorstw tworzących nowy rynek prosumentów energii. ■



Regionalna platforma wspierająca rozwój OZE

Lubelskie samorządy i przedsiębiorstwa potrzebują merytorycznego wsparcia w procesie inwestowania w OZE. Temu celowi służy powo-

łana przez organizatorów konferencji platforma zajmująca się koordynacją działań na rzecz rozwoju regionalnej energetyki. Porozumienie skupiające instytucje otoczenia biznesu, naukowców i przedsiębiorców z branży energetyki dysponuje odpowiednim potencjałem organizacyjnym, kadrowym oraz wiedzą pozwalającą wesprzeć inwestorów prywatnych i instytucjonalnych – a pracy nie brakuje.

Specjaliści z SIS doradzają w zakresie procesu inwestycyjnego, doboru technologii, wykonawców czy optymalnej lokalizacji.



SIS wspólnie ze swoimi klientami przygotowują już także strategiczne plany, pozwolenia i inne dokumenty, które pozwolą ubiegać się o środki na dofinansowanie inwestycji z funduszy UE. ■



Zainteresowanych współpracą SIS zaprasza do kontaktu pod nr tel. 81 53 43 203
lub adresem e-mail: info@sis-dotacje.pl.

Przedsiębiorcy tworzą bogactwo nie tylko dla siebie

Rozmowa z księdzem biskupem Mieczysławem Cisło



Księżu biskupie, wszyscy moi znajomi dopytywali, czy będę całować pierścień...

Pierścień biskupi jest symbolem pełni sakramentu kapłaństwa, tak jak obrączki ślubne są znakiem sakramentu małżeństwa. A nikt przecież nie całuje obrączek... Jednak w dziejach Kościoła pierścienie biskupie miały szczególne znaczenie, gdyż w nich zawierały się relikwie świętych, niekiedy w kunsztownej oprawie. Dotknięcie biskupiego pierścienia było więc dla wiernych zetknięciem z sacrum. Dziś podziwiamy arcyzm tych biskupich rekwizytów w muzeach. Było jeszcze jedno znaczenie całowania w rękę, nie tylko w pierścień, mianowicie okazanie szacunku duchownemu, tak jak ojcu, matce, kobiecie. W naszej polskiej kulturze najczęstsze jest to ostatnie.

Spotykamy się w dniu drugiej rocznicy wyboru arcybiskupa Jorge Mario Bergoglio na papieża. Czy przez ten czas stał się już „naszym” papieżem, tak jak Jan Paweł II?

Dla mnie rocznica wyboru papieża Franciszka jest szczególnym dniem dziękczynienia. Ten papież jest kolejnym wielkim darem Opatrzności. Nauczanie papieża Franciszka, jego postawa i decyzje są kontynuacją dzieła poprzedników, w wydaniu pasterza, który przychodzi z innego środowiska, mianowicie z Ameryki Łacińskiej, pełnej kontrastów w postaci nierówności społecznej, niesprawiedliwości, wyzysku, nędzy i beznadziejności, rodzących bunt i potrzebę rewolucji. Na tym tle zrodziła się tzw. teologia wyzwolenia, będąca formą solidarności z ubogimi. Ta solidarność niektórych

biskupów już w latach 60. wyrażała się przekazywaniem posiadłości i domów ubogim. Helder P. Camara, arcybiskup w najbiedniejszym regionie Brazylii, związany z teologią wyzwolenia, mówił: „Kiedy daję biednym chleb, nazywają mnie świętym. Kiedy pytam, dlaczego biedni nie mają chleba, nazywają mnie komunistą”. Podobną postawę reprezentował zamordowany arcybiskup Oscar Romero, kandydat na ołtarze. Wielu duchownych w tamtej części świata swoją troskę o ubogich przypłaciło życiem, m.in. dwóch polskich franciszkanów. Zdarzały się niekiedy postawy skrajne, prowadzące do sprzymierzania się z rewolucyjną partyzantką, inspirowaną ideologią marksistowską. Było to wynikiem skrajnej desperacji.

Papież Franciszek niesie doświadczenia duszpasterskie ze środowiska ludzi żyjących w skrajnej nędzy. Widać dzisiaj jego szczególną wrażliwość na ludzi ubogich, zmarginalizowanych społecznie i doświadczonych ciężkim losem. Troska o biednych jest podstawową opcją Kościoła z mandatu samego Chrystusa. Papież w duchu Ewangelii chce być głosem sprzeciwu wobec obojętności świata i beznadziejności biednych. W ten sposób wnosi swoje doświadczenie do dziedzictwa poprzedników, zwłaszcza św. Jana Pawła II, który model sprzeciwu wobec niesprawiedliwości i przemocy widział w Solidarności – ruchu polskiego protestu społecznego bez przemocy. U papieża Franciszka można dostrzec pewien dystans od Europy, przesyconej bogactwem, przesłaniającym chrześcijańskie wartości. Jest krytyczny wobec elit i establishmentu, koncentrujących się na gromadzeniu dóbr materialnych i konsumpcji, z zatrucaniem więzi z duchowym dziedzictwem Europy.

Św. Josemaria Escriva de Balaguer, który w ubiegłym wieku stworzył „Opus Dei”, nie odmawiał jednak bogatym prawa do bycia dobrymi chrześcijanami. Przecież uczciwa praca powinna być godnie wynagradzana?

W Kościele są różne charyzmaty, stosownie do pojawiających się potrzeb. W ten sposób bł. Matka Teresa z Kalkuty wraz ze zgromadzeniem wysłała naprzeciw potrzebom „najbiedniejszym z ubogich”, ku zawstydzeniu świata. Święty Josemaria Escriva de Balaguer wraz z Opus Dei podjął troskę duszpasterską wobec duchowych potrzeb zamożnego świata biznesu i polityki. Dostrzegł potrzebę ewangelizacji ludzi, którym wiedzie się lepiej. Czynił to zarówno w perspektywie wieczności, jak również moralnej wrażliwości na potrzebujących. Te dwa światy winna łączyć więź ludzkiej solidarności.

W społeczeństwie naszym pokutuje stereotypowe postrzeganie finansowego powodzenia. Być może wiąże się to z minionym systemem, który piętnował ludzi dorabiających się ciężką pracą. Określano ich pejoratywnymi epitetami, jak: kułacy, badylarze, nowobogacy. Jeśli bogaty nie zabezpieczył się posiadaniem odpowiedniej legitymacji partyjnej, mógł zyskać nawet miano wroga ludu. Obecnie negatywne postrzeganie stanu posiadania ludzi zamożnych wiąże się niekiedy z nutą zazdrości o życiową zaradność: dlaczego innym się udało, a nie mnie?

Warto jednak dostrzec, że przedsiębiorcy tworzą bogactwo nie tylko dla siebie, ale całego społeczeństwa, dając zatrudnienie i wynagrodzenie swoim pracownikom. Wspierają różne dzieła charytatywne. To oni angażując swoją wiedzę, talenty, pracę i umiejętności dostrzegania możliwości w koniunkturze gospodarczej ponoszą ryzyko działalności, która nie zawsze bywa zwieńczona sukcesem.

Może również wiązać się z ryzykiem przedmiotowego traktowania swoich pracowników...

Oczywiście, przedsiębiorca nie może zapominać, że jego sukces jest również zależny od ludzi, których zatrudnia. Sytuacja zależności rodzi jednak pokusę instrumentalnego traktowania podwładnych. I nie mówię tu o nagłaśnianych sensacjach mobbingu, czy molestowania, ale o powszedniej uczciwości wobec drugiego człowieka, któremu należy się szacunek niezależnie od stanowiska, jakie zajmuje. Etyka biznesu wynika z tej samej moralności, którą należy kierować się każdego dnia, przestrzegając zasad uczciwości, sprawiedliwości i solidarności.

W Biblii czytamy jednak: czyńcie sobie ziemię poddaną.

Interpretacja tego jednego zdania wyjętego z Księgi Rodzaju nie oznacza przyzwolenia na bezduszną dominację i eksploatację ani ludzi, ani środowiska naturalnego. Oznacza to, że trzeba być mądrym i życzliwym, że trzeba dbać i być odpowiedzialnym za tych, którymi kierujemy. Papież Franciszek przygotowuje encyklikę, w której apeluje o wrażliwość i dbałość o przyrodę. Chodzi nie tylko o odpowiedzialność biznesu i inwestycje nienaruszające równowagi środowiska naturalnego, ale również o te pozornie drobne sprawy, jak np. zaśmiecanie lasów. W Biblii czytamy również: „Zzuj obuwie z nóg twoich; bo miejsce, na którym stoisz, jest ziemia święta”. I też nie odczytujemy tego dosłownie, ale jako metaforę nakazu odpowiedzialności za środowisko rozumiane jako święte dzieło Boże stworzenia.

Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Ewa Dziadosz

Mikroprzedsiębiorcy w dobrych humorach

W badaniu kondycji polskich firm przeprowadzonym corocznie przez Bank Pekao, Ogólny Wskaźnik Koniunktury Mikro i Małych Firm, który jest syntetyczną miarą nastrojów polskiego małego biznesu, wzrósł o 3 punkty, do poziomu 96,4*. To najwyższy poziom w 5-letniej historii badania.

Wskaźnik koniunktury osiągnął najwyższe wartości we wszystkich branżach. Najwyższe oceny za ubiegły rok wystawiły produkcja i budownictwo (99 pkt.) oraz branża usługowa (97 pkt.), a najniższą handlowcy (93 pkt.). Także na Lubelszczyźnie wskaźnik osiągnął rekordowy poziom 94,3 pkt., co oznacza wzrost o 2 punkty w porównaniu z badaniem ubiegłorocznym. Przedsiębiorcy z naszego regionu różnią się tu w ocenach z kolegami z reszty kraju o niecałe 2 punkty. Większą rozbieżność można zaobserwować w ocenie perspektyw, jakie niesie 2015 r.: w Lubelskiem wskaźnik wyniósł 96,3 pkt., a średnio w Polsce aż 99,1 pkt.

Rok 2014 był też dobry dla eksporterów. Średnio w kraju przedsiębiorcy bardzo wysoko (na 104 pkt.) oceniali poziom przychodów płynących z eksportu.

W Lubelskiem wskaźnik ten jest jednak zdecydowanie niższy i wynosi zaledwie 95,3 pkt. I choć odsetek eksportujących firm wzrósł z 3,3% w roku 2013 do 8% w ubiegłym, nadal odstaje od średniej dla kraju (13%).

Powyżej średniej krajowej (100 pkt.) lubelscy przedsiębiorcy ocenili natomiast dostępność do finansowania zewnętrznego (100,4). Mimo tego, zarówno w kraju, jak i na Lubelszczyźnie, większość firm nadal korzysta wyłącznie z własnych środków. Jakże są tego przyczyny? Według badania 40% przedsiębiorców nie korzysta z funduszy, ponieważ nie widzi takiej potrzeby, 32% skarży się na trudne procedury, 26% nie znalazło programów odpowiadających potrzebom firmy, a 16% ma zbyt małą wiedzę, żeby do nich przystąpić. Z pomocą mogą przyjść fundusze unijne na lata 2014-2020. Dla przedsiębiorców przewidziane jest około 20 mld euro, z czego około 10 mld euro na wspieranie innowacji. Na razie zainteresowanie tymi środkami deklaruje 15% ankietowanych, a 26% jeszcze nie podjęło ostatecznej decyzji.

Tematem specjalnym tegorocznej edycji raportu były innowacje. Tu Lu-

belszczyzna nie odstaje od reszty kraju. 26% firm wdraża innowacje produktowe, natomiast 13% – procesowe.

Raport Banku Pekao powstaje w oparciu o wywiady telefoniczne z właścicielami ponad 6,9 tys. mikro i małych firm. Wyniki badania przedstawione są na poziomie kraju, 16 województw oraz 66 grup powiatów, jak również według branż i wielkości firmy.

* Wskaźniki w ramach badania mogą przyjmować wartości od 50 do 150, przy czym 50 oznacza „dużo gorzej”, 75 – „gorzej”, 100 – „ani lepiej, ani gorzej”, 125 – „lepiej”, 150 – „dużo lepiej”. ■

Tylko jeden obszar wchodzący w skład wskaźnika koniunktury w woj. lubelskim jest wyższy niż w Polsce



Jak dorastał samorząd

- Anna Augustyniak



Szacunek dla pracy, dla drugiego człowieka, wrażliwość i delikatność, a do tego nieprzeciętna siła, wola walki i skuteczność – to cechy jednej z czterech w Polsce kobiet pełniących funkcję Sekretarz Województwa. Z Anną Augustyniak rozmawiamy o początkach samorządu w województwie lubelskim i o tym, jak ważne jest, by praca była prawdziwą pasją w życiu.

Pamiętam takie nasze spotkanie, tuż po wyborach, kiedy pojawiałam się po raz pierwszy w Twoim gabinecie – już gabinecie sekretarza. Opowiadałaś, jak dokładnie w tym samym miejscu, ówczesna wiceprzewodnicząca Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, Zyta Gilowska, dwadzieścia cztery lata temu przyjmowała Cię do pracy.

Tak było, zgadzało się nawet miejsce, inny był wtedy rozkład pomieszczeń, a ten pokój, który zajmuję w tej chwili, przedzielony był ścianą na dwa pomieszczenia. Cała moja późniejsza praca dla województwa tu się zaczęła, a tryb, w jakim pracowaliśmy wtedy, nauczył mnie wszyst-

kich tych cech, które wykorzystuję do dziś. Wtedy nauczyłam się między innymi szacunku dla pracy, a było naprawdę ciężko. Nie było przecież komputerów, wszystko pisaliśmy na jednej maszynie do pisania. Kiedyś przed Bożym Narodzeniem dzielono subwencje dla gmin w całej Polsce. Pracowaliśmy w dzień wigilii i nikt nie myślał o nadgodzinach. Była po prostu praca, którą musieliśmy wykonać. Pamiętam, że kiedy późnym wieczorem dotarłam do rodzinnego domu, rodzice wychodzili już na Pasterkę. Dopiero w trakcie mszy, kiedy zabiły dzwony, uświadomiłam sobie, jak wielką i wspaniałą rzecz wspólnie zrobiliśmy. Na te środki czekali przecież mieszkańcy całego kraju.

Pracę dla samorządu zaczęłaś właściwie, kiedy on sam miał zaledwie rok. Wspominałaś że, wszyscy się tu uczyliście. Czy to była praca po omacku, gdzie część kroków była intuicyjna, gdzie właściwie model samorządu wypracowywaliście, czy do wszystkiego były odgórne wytyczne?

Wszyscy uczyliśmy się pracy dla samorządu. Prowadziłam wtedy sekretariat Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego Lubelskiego Sejmiku Samorządowego. Organizowałam spotkania, narady i konfe-

rencje, przygotowywałam materiały na sesje Sejmiku. Odpowiadałam za organizowanie posiedzeń Prezydium Krajowego Sejmiku Samorządu Terytorialnego, począwszy od protokołowania, przygotowywałam projekty uchwał Sejmiku. Dziś te umiejętności wykorzystujemy, ale wtedy, po transformacji systemowej i przywróceniu samorządu terytorialnego, faktycznie byliśmy prekursorami tej nowej samorządności.

A dalej?

Dalej był 1 stycznia 1999 roku, wprowadzono trójstopniowy podział terytorialny i trzy szczeble: wojewódzki, powiatowy i gminny, a ja zaczęłam pracę w nowo powstałym Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. Pracowałam jako asystentka Marszałka Województwa Lubelskiego, a także inspektor do spraw kadr, równolegle byłam inspektorem w Biurze Sejmiku Województwa Lubelskiego, obsługiwałam większość komisji merytorycznych, w tym Ochrony Zdrowia i Rodziny. Po czterech latach objęłam funkcję Kierownika Biura Dyrektora Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ. To była praca, którą bardzo serdecznie wspominam, czułam się mocno związana ze swoimi współpracownikami. Zdarzało się, że kiedy mieliśmy dłuższą pracę do wykonania (kontraktowanie świadczeń), tym, którzy pracowali po godzinach, smażyłam stopy naleśników lub lepiłam pierogi i zносиłam do pracy. Jak było coś większego do zrobienia na czas, nikt nie zastanawiał się, że ten czas płynie i płynie. A w weekendy organizowali-





śmy „Białe niedziele”, „Marsze Różowej Wstążki”, happeningi i kampanie promujące programy profilaktyczne. Od 2005 pracowałam jako kierownik w Wydziale Organizacyjno-Prawnym LOW NFZ, a od 2007 objęłam stanowisko kierownika działu Organizacyjno-Prawnego w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Aż do chwili powrotu na Spokojną?

Po wyborach 2010 roku objęłam stanowiska dyrektora Kancelarii Marszałka Województwa. Czułam, że rozwijam się zawodowo i między innymi dlatego postanowiłam wziąć udział w ubiegłorocznych wyborach samorządowych. Wynik, mimo że mandatu nie uzyskałam, pozwolił mi wierzyć, że wszystko idzie w dobrym kierunku. I – co najważniejsze – że nadal mam ważną misję do zrealizowania.

Czy byłaś zaskoczona nominacją na stanowisko Sekretarz Województwa Lubelskiego?

Oczywiście, ale to zaskoczenie natychmiast przerodziło się w świadomość ogromu pracy, jaki mam do wykonania. Byłam świadoma, że moim kapitałem jest tak długoletnia praca dla samorządu i jednocześnie dumna, że obdarzono mnie wielkim zaufaniem, powierzając tak odpowiedzialne stanowisko.

Jaką masz strategię i plany na bieżącą kadencję? Czy to kompletne nowe rozdział, czy kontynuacja?

Funkcje sekretarza objęłam po doskonałym poprzedniku. Świetnie nam się współpracowało z Arturem (Artur Walasek, Wicemarszałek Wojewódz-

twa Lubelskiego 2014-2018, wcześniej Sekretarz Województwa Lubelskiego 2010-2014 – przyp. aut.), już w poprzedniej kadencji, drzwi w drzwi. Działal sprawnie, więc przede wszystkim kontynuuję to, co on zaczął. Mam nadzieję że moja praca będzie co najmniej tak samo dobra. Wszyscy przecież ciągle czegoś się uczymy. Bardzo lubię patrzeć, jak urząd i ludzie w nim pracujący zadowoleni są ze swojej pracy. Artur Walasek dbał o relacje z podwładnymi i w tej kwestii nic się nie zmieniło. Naszym ważnym innowacyjnym pomysłem była telepraca, w tej kwestii jesteśmy niekwestionowanym liderem w kraju. Telepraca pozwala zmniejszyć obsadę urzędników tu na miejscu, bo niektórzy, na przykład matki, które mają małe dzieci, pracują dla urzędu w domu, przy telefonie i komputerze.

A obawy że nie dasz rady, że to funkcja na tyle ciężka, że powinien sprawować ją jak dotychczas mę-



czynna, zwłaszcza, że i trzech marszałkowie i zarząd to sami panowie?

Nie boję się wyzwań i doskonale wiesz, że chętnie je podejmuje, a kiedy pojawiają się nawet najmniejsze obawy czy wątpliwości, z góry zakładam że dam radę. Tym bardziej, że wcale nie czuje się od mężczyzn słabsza, nigdy nie okazano mi w najmniejszym stopniu, że jako kobieta mogę nie podołać. Przeciwnie. Jesteśmy zespołem i każdy ma swoje zadania, wcale nie na miarę płci czy wieku. A moim kapitałem jest prawie ćwierć wieku pracy. To szmat czasu i ogromne doświadczenie. Niektórzy koledzy pracują tu krócej niż ja.

Czy jest coś, co chciałabyś zmienić w „marszałkowskim”?

Chciałabym, żeby było więcej kwiatów (śmiech), moi współpracownicy doskonale o tym wiedzą. Przecież w tym miejscu spędzamy ogromną ilość czasu, zwłaszcza ci, którzy przez cały dzień siedzą przy biurkach, powinni siedzieć w ładnym otoczeniu. Jak wchodzę do któregoś z pokoi i nie ma w nim kwiatów, zaraz biegnę do swojego gabinetu, zabieram kwiaty ze swojego biurka i je im zanoszę. Zawsze zwracam uwagę na relacje i dzięki temu panuje tu rodzinna atmosfera. Muszę dbać o ich relaks, a kwiaty poprawiają nastrój. A do tego wydzielają tlen.

A takie prywatne marzenie?

Mam ogromne. Niedawno podczas jednego ze spotkań w większym gronie rozmawialiśmy o talentach, pasjach, realizowaniu się w pracy i wtedy uświadomiłam sobie, że to szalenie ważna rzecz w życiu – ko-

chać to, co się robi. Ja kocham swoją pracę i czasem wydaje mi się, że ciągle mam jej niedosyt. Zdecydowanie praca jest moją pasją. Marzę o tym, żeby moi synowie znaleźli taką pasję w swoim życiu, żeby znaleźli pracę, która będzie pozwalała im czuć się tak, jak ja czuję się teraz. Iść do pracy z radością, podejmować wyzwania i cieszyć się z każdego, nawet najmniejszego sukcesu.

rozmawiała Tatiana Aleksandrowicz

Poza naszym, kobietę Sekretarz mają także województwa lubuskie, małopolskie i śląskie.

Kto tworzy bogactwo miasta?

– Brakuje strategii, jak handel ma się w Lublinie rozwijać – mówił Krzysztof Kurys, prezes Targu pod Zamkiem, na spotkaniu Rady Lokalnej Przedsiębiorczości. – Już na początku polskiej transformacji zostało to puszczane na żywioł. Oprócz sklepów wielkopowierzchniowych powstają dyskonty, czyli sklepy o powierzchni do 2000 m kw. Inaczej niż za granicą – nie są budowane na obrzeżach, ale wchodzą w osiedla, wypierając rodzimy handel.

Czy kiedyś było lepiej? Czy tylko nostalgiczne spojrzenie na przedwojenne budynki Lublina, podpowiada, że powodzenie miasta tworzą jego najaktywniejsi, pracownicy przedsiębiorcy? Ilustrowany Przewodnik po Lublinie z 1931 roku podaje, że miasto liczyło wtedy 119 215 mieszkańców. Nie posiadało cech właściwych ośrodkom życia przemysłowego. Miało natomiast warunki rozwoju handlowego, dzięki swemu położeniu na skrzyżowaniu dróg z Zachodu i środka kraju na Kresy Wschodnie. Funkcjonowały 23 zakłady przemysłu mineralnego, 32 chemicznego, 45 włókienniczego, 19 papierniczego, 9 zakładów przetworów zwierzęcych i 9 przedsiębiorstw przemysłu drzewnego oraz 3335 przedsiębiorstw handlowych.

Z chwilą powstania państwa polskiego zaczął się nowy okres dla fabryki Plage i Laśkiewicz. „Nie zaniebując dawnej wytwórczości stwarzają nowy dział pracy – budowę samolotów”. Stworzono też nowy dział przemysłu – budowę karoserii. Ponadto z kapitałów wyłącznie polskich ziemian i przemysłowców powstała cukrownia. Powodzenie cukrowni „Lublin” pobudziło nieczynne kapitały, wpłynęło na rozwój cukrownictwa w lubelskim i wkrótce zaczęły powstawać nowe cukrownie.

Po fabryce i cukrowni zostały tylko wspomnienia, a w budynku Kasy Przemysłowców i Rolników Lubelskich mieści się hotel. Dla wielu przyjezdnych, ale i mieszkańców, wizytówką miasta jest totalny bałagan przy Al. Tysiąclecia – czyli dworzec PKS, perony dla busów, targ, na którym zaopatrzyć się można w kontrabandę. I po przeciwnej stronie – kolejna galeria handlowa.

– Apelujemy do Wydziału Architektury, abyśmy mieli wpływ na wydawanie pozwoleń na budowę nowych supermarketów. Chcielibyśmy mieć gwarancję, że prowadząc biznes będziemy mogli funkcjonować – domagał się Mieczysław Zapał, prezes LSS Społem na spotkaniu lubelskich przedsiębiorców. – Tymczasem plan zagospodarowania jest tak ogólny, że nie wiadomo kiedy i gdzie pojawią się nowe placówki handlowe. Mamy 25 lat wolnej Polski i w dziedzinie handlu zmarnowaliśmy ćwierćwiecze, ocierając się o granice absurdu.

Przy ekspansji wielkich zagranicznych sieci handlowych – to nie tylko kwestia upadku małych sklepów, ale też drobnych dostawców i producentów, którzy nie są w stanie dostarczać towarów do supermarketów. A kiedy z rynku znikają małe sklepy, oni również tracą pracę. Decydenci nie biorą pod uwagę opracowań wskazujących, jaki wpływ na rynek pracy ma powstawanie sklepów wielkopowierzchniowych.

Na Pomorzu, w gminie Sierakowce takie placówki nie zostały wpuszczone, natomiast bardzo dobrze funkcjonują rodzinne sklepy. Dzięki temu rozwija się lokalny rynek. W firmach z kapitałem zagranicznym, jeśli nawet funkcjonują pod polskim szyldem, to całe zyski są transferowane poza Polskę. To, co zostaje – to wynagrodzenia pracowników, zwy-

kle niewysokie. W Lublinie nowym ważnym celem jest budowa dworca metropolitalnego, dobre połączenie komunikacyjne wszystkich gmin, modernizacja placu Litewskiego czy rewitalizacja Parku Ludowego. Przedsiębiorcy walczą jednak o swoje, które w dłuższej perspektywie jest dobrem wspólnym.

– Prowadząc firmę od ponad 20 lat nigdy nie miałam możliwości wyartykułowania swoich problemów i potrzeb w stosunku do gminy. I tak jak wiele osób prowadzących własny biznes wiem, jak trudno załatwiać się sprawy w urzędach – zauważa wiceprzewodnicząca Rady Miasta Lublin, Marta Wcisło. – Przedsiębiorca ma niewielką siłę przekonywania, nawet jeśli podnoszone przez niego kwestie dotyczą nie tylko jego przedsiębiorstwa, ale również innych. Zaczęliśmy o tym rozmawiać, początkowo nieformalnie, a trzy lata temu powstała Rada Lokalnej Przedsiębiorczości przy Urzędzie Miasta Lublin. I z satysfakcją zauważam, że wspólnie z władzami miasta udało nam się rozwiązać wiele problemów.

Problemy drobnych handlarzy z nasilającą się ekspansją dyskontów to nie jedyna sprawa, jaką przez blisko trzy lata swojej działalności zajmowała się Rada Lokalnej Przedsiębiorczości przy Prezydencie Miasta Lublin. Rada jest organem opiniotwórczo-doradczym prezydenta, a jej głównym celem jest przyczynianie się do tworzenia optymalnych warunków dla rozwoju przedsiębiorczości w Lublinie. Jej członkowie reprezentują interesy przedsiębiorców, rzemieślników i innych podmiotów gospodarczych w kontaktach z organami administracji samorządowej, ale także promują Lublin jako miasto atrakcyjne dla inwestycji gospodarczych.

Ewa Dziadosz



LUBELSKA UNIA POZARZĄDOWA „DZIEDZICTWO WSCHODU”

– geneza, inicjatorzy i pierwsze efekty



Stowarzyszenie Inicjatyw Samorządowych z Lublina – inicjator przedsięwzięcia – dzięki doświadczeniu zdobytemu podczas tworzenia regionalnego systemu bezpłatnej pomocy prawnej „Mam Prawo” wie, że pojedyncza organizacja nie ma siły oddziaływania na lokalne i centralne władze.

Nie ma wpływu na tworzenie polityk społecznych czy kształt programów operacyjnych i podział środków, którymi te programy dysponują. Pojedyncza organizacja ma też ograniczone możliwości uczestnictwa w gremiach konsultacyjnych opiniujących ważne dla rozwoju społecznego i gospodarczego dokumenty – np. ustawy czy strategię tworzone przez samorządy.

Podobne doświadczenia mają pozostali dwaj partnerzy, którzy zainicjowali budowę Lubelskiej Unii Pozarządowej – **Klaster Designu Innowacji i Mody** oraz **Stowarzyszenie Prosumentów OZE**.

Pierwsza organizacja zabiega o stworzenie systemu wsparcia rozwoju designu (rozumianego jako ważny, innowacyjny składnik procesu tworzenia produktów i usług). Druga promuje ideę rozwoju energetyki prosumenckiej opartej o rozproszone, inteligentne sieci instalacji OZE.

Wszystkie trzy organizacje – założyciele porozumienia – szybko zrozumiały, że w pojedynkę trudno będzie urzeczywistnić głosz-

ne przez siebie idee i doprowadzić do istotnych zmian społecznych. Potrzebna jest współpraca i współdziałanie wielu podmiotów.

POTRZEBA BUDOWY SIECI – ISTOTNE WYZWANIE

Rozdrobnienie potencjałów i brak współdziałania nie pozwala NGO na reagowanie na wyzwania współczesności, realizowanie istotnych dla rozwoju regionu przedsięwzięć, uczestnictwo w międzynarodowej wymianie doświadczeń oraz wdrażanie innowacji – np. w obszarze ekonomii społecznej, aktywizacji osób starszych, ekologii czy nowoczesnych mechanizmów finansowania NGO – opartych np. o energetykę prosumencką bazującą na odnawialnych źródłach energii. Dla przykładu (tego typu możliwości) SIS buduje

we współpracy z partnerami elektrownię słoneczną, z której część dochodu zasili budżet organizacji. SIS buduje także z dotacji LAWP Lubelskie Centrum Wsparcia Biznesu, które zapewni dochód organizacji z wynajmu powierzchni i licznych usług.

SIS wraz z partnerami postanowił powołać Lubelską Unię Pozarządową – organizację silną, będącą reprezentacją szerokiego grona NGO-sów, która stanie się liczącym się partnerem dla lokalnych władz i posiadającą realny wpływ na rozwój regionu.

PIERWSZE EFEKTY

Utworzone porozumienie aktywne działa i tworzy pierwsze, konkretne produkty sieciowe.

NGO skupione w Lubelskiej Unii Pozarządowej postanowiły stworzyć regionalny produkt turystyczny – własną, regionalną sieć GREENWAY. Sieć składającą się z infrastruktury „technicznej” szlaku, obudowanej turystycznymi usługami, produktami i atrakcjami.

Zaplanowano też przeprowadzenie szeregu działań edukacyjnych, promocyjnych oraz animujących aktywność gospodarczą w obszarze turystyki. O tym wszystkim jednak przeczytacie już Państwo w kolejnym numerze Panoramy.

więcej na: www.lup.org.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek - najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Rozmowa z Marzeną Strok-Sadło, głównym specjalistą w Wydziale Strategii i Obsługi Inwestorów Urzędu Miasta Lublin

Klaster Lubelska Medycyna

Klasy to współdziałające przedsiębiorstwa, organizacje naukowe i badawcze, instytucje otoczenia biznesu. Jaka jest w nich rola instytucji samorządowych?

Koncepcja klastrów to jeden ze sposobów na wspieranie konkurencyjności gospodarki narodowej, ale przede wszystkim gospodarki regionalnej, lokalnej. Jest to bowiem efektywne narzędzie poszukiwania efektów synergii wynikających ze współpracy podmiotów wchodzących w skład tzw. potrójnej helisy (ang. triple helix), a więc przedsiębiorcami, nauką i władzami publicznymi.

Rozwój gospodarczy wymaga prześlanych strategii, które są właściwą odpowiedzią na pojawiające się trendy i wyzwania oraz skutecznych narzędzi ich realizacji, jakimi mogą być między innymi klaster.

Zgodnie z przyjętą Strategią Rozwoju Lublina na lata 2013–2020, rozwój przedsiębiorczości stanowi jeden z czterech głównych obszarów strategicznych miasta.

Lublin wspiera istniejące już struktury klastrowe oraz inicjuje powstawanie nowych. W 2014 roku były to klaster Lubelska Medycyna – Klaster Usług Medycznych i Prozdrowotnych oraz Lubelski Klaster Zaawansowanych Technologii Lotniczych.

Zainicjowanie i wzmacnianie powiązań kooperacyjnych w obszarze medycyny i zdrowia wpisuje się również w realizację celów przyjętych w Strategii Rozwoju Województwa Lubelskiego na lata 2014–2020 oraz w Regionalnej Strategii Innowacji Województwa Lubelskiego do 2020 r. Mając na uwadze potencjał branży medycznej, Gmina Lublin i Uniwersytet Medyczny podjęły rolę koordynatorów klastra Lubelska Medycyna.

W ramach zawartej umowy partnerstwa koordynatorzy zobowiązali się do współpracy mającej na celu budowę sieci powiązań między uczelniami wyższymi, jednostkami naukowo-badawczymi, podmiotami leczniczymi, przedsiębiorcami, instytucjami otoczenia biznesu oraz jednostkami samorządu terytorialnego.

Czym zajmuje się klaster Lubelska Medycyna?

Jednym z zadań klastra jest promocja lubelskiej medycyny, Miasta i województwa lubelskiego. Działania te są prowadzone w ramach wspólnej platformy internetowej, poprzez udział w prezentacjach, konferencjach, wizytach studyjnych i targach oraz publikację materiałów informacyjnych.

Klaster wspiera rozwój branży medycznej w Lublinie, rozwój innowacji i przedsiębiorczości, umiędzynarodowienie firm oraz rozwój turystyki medycznej przyjazdowej do Lublina. Kierunkami, które zostały uznane za priorytetowe przez członków klastra dla rozwoju turystyki medycznej są Arabia Saudyjska, Rosja, Białoruś i Ukraina, Wielka Brytania, Niemcy i kraje skandynawskie. Członkowie



klastra pracują nad wspólnymi ofertami handlowymi, dzielą się wiedzą i doświadczeniami.

Aby zintensyfikować prace nad wybranymi zagadnieniami, w strukturze klastra zostaną powołane wkrótce zespoły tematyczne do spraw: finansowania projektów, e-medycyny i telemedycyny, stomatologii i rehabilitacji, inżynierii biomedycznej i turystyki medycznej.

Planujemy szereg szkoleń zwiększających kompetencje pracowników firm uczestniczących w projekcie prowadzonych zarówno przez członków klastra, jak i podmioty zewnętrzne. Będziemy również wspólnie poszukiwali sposobów na efektywne wykorzystanie zasobów w branży.

Jakie cele realizuje projekt zgłoszony w pierwszym konkursie w ramach Programu Interreg Region Morza Bałtyckiego, w którym klaster został jednym z partnerów?

Projekt jest odpowiedzią na niski wskaźnik komercjalizacji rozwiązań w zakresie nowych produktów i usług

oraz niski wskaźnik sukcesu start-upów przy równoczesnym rosnącym zapotrzebowaniu ze strony sektora opieki zdrowotnej na innowacyjne rozwiązania, które przyczyniłyby się do wzrostu jego efektywności.

Jest to szczególnie ważne w sytuacji obserwowanych trendów demograficznych oraz ograniczonych zasobów kadrowych i finansowych. Wypełnienie luki pomiędzy potrzebami sektora ochrony zdrowia i procesami innowacyjnymi w małych i średnich przedsiębiorstwach umożliwia na jak najwcześniejszym etapie ocenę innowacyjnych pomysłów przez ich potencjalnych użytkowników, w tym w środowisku międzynarodowym.

W ramach projektu 11 ośrodków walidacji ze Szwecji, Polski, Finlandii, Danii, Litwy i Estonii zaoferuje możliwości testowania innowacyjnych rozwiązań oraz ocenę modeli biznesowych.

Na czym polega współpraca pomiędzy Lubelską Regionalną Organizacją Turystyczną oraz klastrem Lubelska Medycyna, które w lutym zawarły porozumienie o współpracy?

Celem porozumienia jest stworzenie nowych perspektyw dla rozwoju turystyki medycznej przyjazdowej w Lublinie i województwie lubelskim. LROT i klaster podejmą współpracę w zakresie budowania oferty turystyki medycznej i prozdrowotnej oraz prowadzenia jej spójnej promocji w kraju i za granicą.

Przygotowania takiej oferty jest odpowiedzią na wzrastający popyt na tego rodzaju usługi. Wynika on przede wszystkim z rosnącej świadomości w zakresie zdrowia i aktywnego stylu życia. Należy się zatem spodziewać, że w najbliższym czasie w przypadku wyjazdów turystycznych, których celem jest skorzystanie z szerokiego zakresu usług turystyczno-medycznych będziemy obserwowali istotną tendencję wzrostową. Prawidłową odpowiedzią na ten generowany w ruchu turystycznym popyt jest połączenie kompetencji, jakie mamy w środowisku oraz wymiana wiedzy i doświadczeń.

rozmawiała Ewa Dziadosz

Krok w stronę zielonej demokracji

Bez wątpienia prognozowanie zwiększenia udziału odnawialnych źródeł energii i efektywności energetycznej wymaga potrzeby opracowania Planu Gospodarki Niskoemisyjnej (PGN) oraz podjęcia zintegrowanych działań realizacyjnych ze strony samorządów gminnych. Instrumentem skutecznie wdrażającym PGN mogą być spółdzielnie energetyczne.

Zasadniczym celem spółdzielni byłaby nie tylko realizacja energetyki prosumenckiej w gminie, która jest istotnym elementem rozwoju energetyki odnawialnej. Prosumenckie instalacje OZE pozwalają zaopatrywać w energię także odbiorców w najbliższej okolicy, dzięki czemu możliwe jest zmniejszenie kosztów i strat związanych z przesyłaniem energii na duże odległości, np. od oddalonego źródła energetyki zawodowej (dużej elektrowni konwencjonalnej). Ponadto, dzięki takim instalacjom można osiągnąć całkowitą bądź częściową niezależność od zewnętrznych dostawców energii, a tym samym ustalanych przez nich cen. W niektórych przypadkach możliwe jest także zagospodarowanie do celów energetycznych lokalnych surowców i odpadów, co może stanowić dodatkowe źródło dochodu lub przyczyniać się do obniżenia ewentualnych kosztów utylizacji tego typu odpadów. Wśród typowych przykładów instalacji prosumenckich wskazać można instalacje fotowoltaiczne wykorzystujące energię słoneczną, lokalne biogazownie, czy też niewielkie elektrownie wiatrowe.

Razem taniej

Bardzo ważnym celem spółdzielni energetycznych powinno być zapobieganie spodziewanym niedoborom energii elektrycznej, które już teraz są zauważalne na obszarach wiejskich. Dzieje się tak, bo energetyka nie jest zainteresowana inwestycjami w infrastrukturę w regionach wiejskich, gdyż ich mieszkańcy sta-



nowią małą część jej klientów (nie wiele ponad 8% odbiorców). A na wsi niedobory energii występują 10 razy częściej niż w miastach. Jak wynika z opublikowanego niedawno raportu „Program gospodarki niskoemisyjnej na terenach wiejskich”, energię spełniającą standardy jakości można dostarczyć do odbiorcy, gdy linia średniego napięcia [SN] nie jest dłuższa niż 50 km, natomiast niskiego napięcia [NN] nie przekracza 500 metrów. Tymczasem ponad 12% linii NN na obszarach wiejskich przekracza 1 km, aż 44,8% przekracza zaś 500 metrów. 18% linii SN ma ponad 50 km, a 2,3% – ponad 100 km.

Rozwiązaniem tego problemu może być rozwój energetyki rozproszonej – prosumenckiej, realizowanej na poziomie gospodarstw domowych, a także energetyki funkcjonującej na poziomie gmin – w tym w postaci spółdzielni energetycznych. Dzięki lokalnym elektrowniom i elektrociepłowniom można

by produkować i konsumować energię na miejscu, omijając problem nierozwiniętej i przestarzałej infrastruktury przesyłowej.

Inwestycje w OZE może realizować każda osoba fizyczna. Przykładowo już kilka paneli fotowoltaicznych na dachu własnego domu czy budynku gospodarczego pozwala na samodzielne wytwarzanie energii elektrycznej. Nie wszyscy mają jednak dostateczne środki finansowe na realizację nawet najmniejszych instalacji OZE. Niezależnie od tego, im mniejsza instalacja, tym jej cena jest relatywnie wyższa w stosunku do instalacji o większych mocach i tym samym potrzeba dłuższego okresu na zwrot zainwestowanego kapitału. Odpowiedzią na powyższe problemy może być wspólna inwestycja w OZE większej liczby prosumentów. Optymalną formą realizacji tego rodzaju wspólnych inwestycji w OZE może być również spółdzielnia energetyczna. Model ten stosowany jest w innych krajach europejskich, a szcze-

gólnie popularny jest w Niemczech, gdzie istnieje już ponad 900 takich spółdzielni. Wśród zalet spółdzielni energetycznych można wymienić możliwość zebrania kapitału przez kilka osób w celu realizacji wspólnej inwestycji w OZE, a także możliwość budowy większego i tym samym bardziej opłacalnego źródła niż indywidualne instalacje pojedynczych prosumentów.

Działania członków spółdzielni energetycznych przełożą się również na przełamywanie takich barier jak trudności z dostępem do sieci, brak wystarczającej wydajności sieci, czy nieprzejrzyste procedury podłączenia do sieci. Ponadto w niektórych gminach koszty rozbudowy i podłączenia do sieci oraz systemy pobierania opłat przez operatorów systemów przesyłowych energii elektrycznej faworyzują producentów od dawna obecnych na rynku, dyskryminując zaś nowych, często zdecentralizowanych, mniejszych producentów energii elektrycznej ze źródeł odnawialnych. Ponadto działania te przyczynią się do budowy pozytywnego wizerunku gmin jako przyjaznych OZE. Wywoła to także pozytywny wpływ na tworzący się rynek „prosumentów” i gospodarkę gminną, gdyż przyjazne środowisko inwestycyjne obniży ryzyko, odzwierciedlone w kosztach pozyskania kapitału z zewnętrznych źródeł. Rozbudowa rynku „prosumentów” przyczyni się do rozwoju małej przedsiębiorczości i uwolni kolejne źródło finansowania, tj. pożyczki udzielane przez banki indywidualnym konsumentom. Pozwoli to na większe zaangażowanie konsumentów i przekształcenie ich w producentów energii.

Założenie spółdzielni energetycznej

W celu zawiązania spółdzielni energetycznej wystarczy trzech założycieli (członków), którymi mogą być zarówno osoby fizyczne jak i osoby prawne, z wyłączeniem przedsiębiorstw energetycznych. Członkami spółdzielni mogą być także jednostki samorządu terytorialnego oraz osoby prawne z udziałem takich jednostek. Założenie spółdzielni energetycznej wymaga uchwalenia statutu regulującego wewnętrzne zasady funkcjonowania spółdzielni oraz powołania jej organów. Statut zostaje przyjęty poprzez złożenie pod



nim podpisów założycieli spółdzielni energetycznej. Statut może być sporządzony w zwykłej formie pisemnej. Spółdzielnia energetyczna podlega obowiązkowi wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego.

Spółdzielnie, których przedmiotem działalności jest wytwarzanie energii z odnawialnych źródeł energii (OZE), spotykane są w różnych krajach Unii Europejskiej, np. w Wielkiej Brytanii, Francji, Holandii, Danii, Szwecji, Austrii czy Niemczech. W żadnym z tych państw nie ma jednak specjalnych przepisów odnoszących się do spółdzielni energetycznych, rozumianych jako odrębna instytucja prawna objęta szczególną regulacją. Podmioty te

funkcjonują jak inne spółdzielnie, a w zakresie działalności energetycznej i systemu wsparcia dla OZE traktowane są tak, jak przedsiębiorstwa energetyczne. Niemniej, spółdzielnie energetyczne są powszechnie wykorzystywaną formą realizacji prosumenckich inwestycji w OZE przede wszystkim w Niemczech.

Działalność energetyczna spółdzielni energetycznej

Spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą na zasadach rachunku ekonomicznego przy zapewnieniu korzyści członkom. Zysk spółdzielni, po pomniejszeniu o podatek dochodowy i inne obciążenia





obowiązkowe, stanowi nadwyżkę bilansową. Zasady jej podziału pomiędzy członków spółdzielni określa statut. O udziale w nadwyżce bilansowej spółdzielni decyduje liczba posiadanych udziałów.

Przedmiotem działalności gospodarczej spółdzielni energetycznej jest przede wszystkim wytwarzanie na potrzeby własne spółdzielni i jej członków energii elektrycznej w instalacjach odnawialnego źródła energii o łącznej mocy zainstalowanej elektrycznej nie większej niż np. 5 MW lub biogazu rolniczego w instalacjach odnawialnego źródła energii o rocznej wydajności nie większej niż 20 mln m³ lub ciepła w instalacjach odnawialnego źródła energii o łącznej mocy osiągalnej w skojarzeniu nie większej niż 10 MW.

Spółdzielnia może również prowadzić działalność w zakresie odsprzedaży energii elektrycznej swoim członkom, na ich własne potrzeby, o ile ilość odsprzedawanej energii nie przekracza w skali roku 50% energii elektrycznej wytworzonej przez spółdzielnię.

Działalność wytwórcza oraz sprzedaż wytworzonej energii w powyższym zakresie nie wymaga uzyskania koncesji. W przypadku, gdy energia elektryczna dostarczana jest wyłącznie do członków spółdzielni za pośrednictwem instalacji należącej do tej spółdzielni, to tego typu instalacja nie stanowi sieci w rozumieniu przepisów Prawa energetycznego. W konsekwencji

tego rodzaju działalność nie stanowi dystrybucji energii i nie wymaga m.in. uzyskania koncesji, czy też wyznaczania operatora systemu dystrybucyjnego.

Spółdzielcy mogą udzielać własnej spółdzielni pożyczek, spółdzielnia może także zaciągać kredyty, głównie w bankach spółdzielczych. W Niemczech wartość inwestycji spółdzielni energetycznych przekroczyła na koniec 2013 r. 1,2 mld euro, instalacje spółdzielcze wyprodukowały w 2012 r. 580 milionów kWh, co statystycznie odpowiada rocznemu zapotrzebowaniu na energię elektryczną 160 tysięcy gospodarstw domowych. Mimo na razie marginalnego znaczenia w całości inwestycji energetycznych i produkcji energii elektrycznej, spółdzielnie te nabierają coraz większego znaczenia lokalnego, także we współpracy z komunalnymi zakładami energetycznymi.

Przebudowa energetyki gminnej za pomocą koncepcji spółdzielni energetycznych będzie możliwa dzięki systemom wspomagania, które w unijnej perspektywie budżetowej 2014-2020 będą dostępne. Gminy należące do spółdzielni energetycznej powinny się stać ważnymi beneficjentami tych środków, a spółdzielnie powinny zapewnić zdolność gmin do ich absorpcji.

Najbardziej pożądana sekwencja oferowania usług/produktów komercyjnych przez spółdzielnię energetyczną to doradztwo i bro-

kerstwo na rynku energii elektrycznej dla urzędów gmin, wspólnot mieszkaniowych i przedsiębiorców, obejmujące specyficzny audyt „wyjściowy”, umowy na dostawę energii elektrycznej, szkolenia, wykonawstwo założeń do planów zaopatrzenia gmin w energię elektryczną, ciepło i paliwa gazowe dla urzędów gmin, projektowanie inteligentnych domów plus-energetycznych i modernizacji domów oraz gospodarstw rolnych plus-energetycznych, projektowanie biznesu w postaci mikrobiogazowni dla gospodarstw rolnych i instalacji fotowoltaicznych dla gospodarstw domowych.

W Niemczech w niektórych przypadkach spółdzielnie energetyczne nabywają hurtowo energię po atrakcyjnych cenach w celu dalszej jej odsprzedaży swoim członkom. Nie można wykluczyć, iż taki model działalności spółdzielni energetycznych przyjmie się także u nas. Tego rodzaju działalność stanowiłaby jednak obrót energią i wymagałaby uzyskania przez spółdzielnię energetyczną koncesji. W konsekwencji kolejnym ułatwieniem mogłoby być zwolnienie spółdzielni energetycznej z obowiązku posiadania koncesji w takim przypadku. Argumentem za przyjęciem takiego rozwiązania jest także to, iż odbiorca będący członkiem spółdzielni mógłby mieć umowę o dostarczanie energii wyłącznie ze spółdzielnią energetyczną, której jest członkiem. W ten sposób odbiorca taki przede wszystkim zużywałby energię wytworzoną przez tę spółdzielnię. Niemniej, w takim przypadku spółdzielnia powinna mieć możliwość dokupienia energii na wypadek, gdyby jej własna produkcja nie pokrywała aktualnego zapotrzebowania jej członków.

Czy rozwój spółdzielni energetycznych na Lubelszczyźnie jest możliwy? Ruch spółdzielczy ma w Polsce bogatą tradycję. W ostatnich latach okresu międzywojennego istniało w Polsce ponad 16 tysięcy spółdzielni. Pozostaje żywić nadzieję, że w przyszłości przynajmniej zbliżymy się do tej liczby. Jeżeli choć część z nich będą stanowiły spółdzielnie energetyczne, to w porównaniu z sytuacją obecną wykonamy milowy krok naprzód.

dr Tadeusz Zakrzewski
Energetyczny Freelancer
fot. flickr.com



Rejowiec Fabryczny

Edukacja Ekologia Rozwój

Miasto na rzecz ochrony środowiska naturalnego

Rejowiec Fabryczny, miasteczko niepełna 5-tysięczne w powiecie chełmskim, w regionie lubelskim. Położone na ważnym szlaku kolejowym do granicy państwa. W gospodarczym krajobrazie dominuje Cementownia z 90-letnią już historią. Rozwój fabryki dał podwaliny dla powstania w 1962 roku miasta. Dzisiaj, po 50 latach, miasteczko to ośrodek o znaczeniu ponadlokalnym.

W ciągu 25 lat odrodzonego samorządu w Polsce realizowana jest strategia zrównoważonego rozwoju. Dzięki pozyskanym środkom z UE osiągnięto wysoki poziom infrastruktury komunalnej i społecznej, która wpływa na jakość życia mieszkańców. Większość inwestycji zrealizowanych przez samorząd miasta to przedsięwzięcia o charakterze proekologicznym. Troska o środowisko przyrodnicze, konsultowane z mieszkańcami programy, działania i rozpoznane potrzeby społeczne, to cel działań samorządu miasta także na kolejne lata.

Miasteczko pięknieje. W otoczeniu zieleni zadbanej miejsc i parków tworzona jest atrakcyjna przestrzeń publiczna. Spółdzielnia, wspólnoty mieszkaniowe oraz mieszkańcy przykładają wielką troskę i dbałość o estetykę swojego otoczenia i ochronę krajobrazu.

Usytuowane przy parkach miejskich obiekty sportowe, m.in. stadion i otwarte strefy rekreacji sprzyjają ekoturystyce i rodzinnemu wypoczynkowi.

Samorząd miasta jest kreatywny i aktywny w rozwoju. W minionych latach zrealizowano inwestycje o wartości prawie 30 milionów zł. O skali dokonań świadczy fakt, że



Obiekty sportowe



Ekologiczna oczyszczalnia ścieków



Ekologiczna Ciepłownia Miejska z panelami fotowoltaicznymi

Urząd Miasta, ul. Lubelska 16, 22-170 Rejowiec Fabryczny, tel. (82) 566 32 77, info@rejowiec.pl

jest to 6 rocznych budżetów miasta z dochodów własnych. To dobrze wykorzystana szansa na rozwój oraz poprawę warunków życia mieszkańców. Priorytetem była i jest dbałość o środowisko i urodę przestrzeni miejskiej. Ważnym elementem jest także promowanie proekologicznej postawy mieszkańców. Inwestycje w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego miały za cel ochronę powietrza i wody. Dbałość o przyrodnicze otoczenie; zielen, drzewa na terenie parków i skwerów osiedlowych, wpływa nie tylko na urodę przestrzeni miejskiej, ale stanowi swoiste zielone płuca. **Obecnie władze miasta wspólnie z Lokalną Grupą Działania są w trakcie tworzenia zielonego szlaku greenways, jako korytarza turystycznego, rekreacyjnego i komunikacyjnego z wykorzystaniem dziedzictwa kulturowego regionu. Miasto rozwija się w symbiozie z Cementownią. Fabryka osiągnęła status zakładu czystszej produkcji dzięki inwestycjom proekologicznym do minimum ograniczającym emisję pyłów do atmosfery. Miasto zaś poprzez w pełni rozwiniętą sieć kanalizacyjną i wodociągową oraz gazową, w znaczący sposób przyczynia się do poprawy jakości powietrza w mieście. Gruntownie zmodernizowana oczyszczalnia ścieków z zagospodarowaniem osadu ściekowego, ciepłownia miejska opalana gazem oraz gazowe kotłownie w obiektach użyteczności publicznej: szkole podstawowej i gimnazjum, przedszkolu, ośrodku pomocy społecznej oraz ośrodku kultury i budynku zaplecza sportowego, to ważne przedsięwzięcia z miejskiego programu ograniczenia niskiej emisji. **Pilotażowy w skali kraju projekt energetycznych porad obywatelskich przyczynił się do wdrożenia programu odnawialnych źródeł energii.** Zrealizowane instalacje paneli solarnych na budynkach mieszkalnych i komunalnych to kolejne proekologiczne przedsięwzięcie samorządu z wykorzystaniem dotacji ze środków UE. Wdrażany program ograniczenia niskiej emisji zakłada również instalacje pomp ciepła oraz badanie jakości powietrza na osiedlach. Celem jest ograniczenie emisji CO₂ do atmosfery. Planowane jest także dotowanie wymiany starych pieców węglowych na urządzenia wysoko sprawne. Realizowany przez miasto program gospodarki odpadami już osiągnął wysoki poziom recyklingu. Jest to możliwe dzięki permanentnej edukacji ekologicznej także najmłodszych mieszkańców. Proekologiczne programy w Rejowcu Fabrycznym to wspólny sukces mieszkańców i samorządu miasta oraz dalszy cel działań na rzecz zrównoważonego rozwoju.** ■



Dawny ziemiański dworek w zabytkowym parku



Blok wspólnoty mieszkaniowej po termomodernizacji



Blok wspólnoty mieszkaniowej po termomodernizacji



Blok wspólnoty mieszkaniowej po termomodernizacji

Cementownia Rejowiec – zakład przyjazny środowisku

Wszyscy korzystamy z dóbr natury: świeżego powietrza, czystej wody, piękna krajobrazu. Pracując w zakładzie przemysłowym niejednokrotnie mamy nieporównywalnie większy wpływ na środowisko naturalne niż inni ludzie. To właśnie zorganizowanej działalności ludzkiej (przemysł, rolnictwo, transport) przypisuje się największą odpowiedzialność za zanieczyszczanie środowiska i zjawiska związane z jego degradacją, jakie dostrzegalne są już w skali globalnej.

Zakład Cementownia Rejowiec należący do Grupy Ożarów S.A., stale podejmuje działania mające na celu zmniejszanie i stopniowe eliminowanie negatywnego wpływu zakładu na środowisko. Działania te realizowane są poprzez zasadę ciągłego doskonalenia, zakładającą nieustanny wzrost troski zakładu o środowisko naturalne.

Dzięki projektom modernizacyjnym oraz nakładom finansowym, Cementownia Rejowiec znacząco ograniczyła emisję pyłu. Obecnie



zdecydowana większość zorganizowanych źródeł emisji pyłu wyposażona jest z wysoko sprawne odpylacze workowe.

W 2012 roku zastąpiono elektrofiltr na młynie cementu nr 2 filtrem workowym. W efekcie osiągnięto obniżenie emisji pyłu do poziomu poniżej 10 mg/Nm³.

W 2014 roku wykonano modernizację systemu odpylania na transporcie klinkieru nr 2, co pozwoliło na obniżenie wielkości emisji pyłu poniżej 20 mg/Nm³ oraz zastąpiono elektrofiltre na pozostałych młynach cementu nowoczesnymi filtrami workowymi, dzięki czemu emisja pyłu kształtuje się zdecydowanie poniżej 10 mg/Nm³. Obecnie planowane są prace inwestycyjne związane z modernizacją systemu odpylania na transporcie klinkieru nr 1.

Cementownia Rejowiec stale prowadzi kontrolę parametrów oddziaływania zakładu na środowisko, opierając się na obowiązującym ustawodawstwie oraz wewnętrznych standardach. Poprzez system ciągłych i okresowych pomiarów, monitorujemy zarówno emisje do powietrza, jak i natężenie hałasu, jakość zużywanych paliw, ilość powstających odpadów

oraz parametry jakościowe wody i wytwarzanych ścieków. Wszystkie pomiary i analizy wykonywane są przez wyspecjalizowane i akredytowane laboratoria zewnętrzne.

Regularne audyty w zakresie ochrony środowiska, prowadzone w ramach wdrożonego Systemu Zarządzania Środowiskowego ISO 14001:2004, pozwalają monitorować i identyfikować na bieżąco ewentualne niezgodności oraz obszary wymagające poprawy. ■



Gmina Kąkolewnica



Działania energooszczędne w budynkach użyteczności publicznej w Gminie Kąkolewnica

Gmina Kąkolewnica realizuje projekt w ramach Programu Priorytetowego Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – „System Zielonych Inwestycji (GIS-Green Investment Scheme) Część 1. Zarządzanie energią w budynkach użyteczności publicznej”. Przedsięwzięcie obejmuje działania energooszczędne w 8 budynkach użyteczności publicznej (oświatowych i opieki zdrowotnej). W budynkach Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy, Szkoły Podstawowej w Żakowoli Poprzecznej, Zespołu Oświatowego w Brzozowicy Dużej oraz Ośrodków Zdrowia w Kąkolewnicy i Polskowoli zostaną wykonane prace mające na celu poprawę efektywności energetycznej, jak również usprawniające funkcjonowanie obiektów poprzez wymianę i modernizację instalacji wewnętrznych. W zakres robót wchodzi m.in.: ocieplenie ścian zewnętrznych,

ocieplenie stropów, wymiana oświetlenia na energooszczędne, czy modernizacja instalacji c.o.

Koszt całkowity inwestycji to około 2,5 mln zł, dotacja wyniesie około 0,7 mln. zł, a pożyczka około 1,1 mln. zł. Zakończenie inwestycji zgodnie z podpisaną umową o dotację i umową o pożyczkę planowane jest na 30 września 2015 r.

Gospodarka niskoemisyjna w gminie Kąkolewnica – planowanie strategiczne

W marcu 2015 roku w gminie Kąkolewnica zakończyła się realizacja projektu współfinansowanego ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura

i Środowisko 2007-2013. W ramach projektu opracowany został „Plan gospodarki niskoemisyjnej dla gminy Kąkolewnica”, wyznaczający cele w zakresie redukcji emisji gazów cieplarnianych, efektywności energetycznej oraz wykorzystania odnawialnych źródeł energii. Plan zawiera informacje o ilości substancji szkodliwych wprowadzanych do powietrza na terenie gminy oraz wskazuje propozycje konkretnych działań ograniczających te ilości. Teraz już bez przeszkód zarówno gmina, jak i podmioty z jej terenu mogą starać się o uzyskanie dofinansowania do realizacji dalszych zadań poprawiających bezpieczeństwo ekologiczne w gminie i poziom życia jej mieszkańców. ■



Ekologia w Gminie Chełm

Gmina Chełm, jedna z największych w woj. lubelskim, sukcesywnie poprawia i rozwija proekologiczne przedsięwzięcia i działania zmierzające do ciągłego wzrostu poziomu ochrony środowiska w naszym regionie. Naturalna baza w postaci lasów (19% terenu gminy), unikatowych rezerwatów przyrody (m.in. Bagno Serebryskie, Torfowisko Sobowice, Stawska Góra), zbiorników wodnych (zalew Żółtańce, Staw i Stańków), braku większych zakładów przemysłowych, stwarza dogodne warunki do działań proekologicznych. Baza środowiskowa jest stale uzupełniana o odpowiednią infrastrukturę:

- zwodociągowanie gminy w 100%,
- budowa przydomowych oczyszczalni ścieków (ok. 300),
- stale rozwijającej się sieć kanalizacji na obszarach przyległych do miejskiej oczyszczalni w Chełmie (w ostatnich trzech latach ponad 19 km),
- wyposażanie w br. ponad 700 gospodarstw w kolektory słoneczne (podejmowane są dalsze działania w tym kierunku),
- właściwa gospodarka odpadami, w tym doposażenie wszystkich nieruchomości w pojemniki na odpady segregowane,

● zbiórka i utylizacja azbestowych pokryć dachowych, prowadzona systematycznie od 7 lat (zdjęto pokrycia azbestowe z 314 obiektów)

- ścieżki rowerowe (dł. ponad 5 km) oraz budowa nowych (dł. ponad 4 km),
- rozbudowa infrastruktury przy zalewach – miejsca parkingowe, sanitariaty,
- pomoc w rozwoju gospodarstw agroturystycznych oraz ekoturystyki – portal turystyczny, szlaki rowerowe, konne, współpraca w zakresie marketingu turystycznego.

Ponadto podejmowane są działania z zakresu edukacji ekologicznej we współpracy z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz placówkami oświatowymi z terenu gminy, m.in. konkursy „Środowisko, w którym pragnę żyć – środowisko bez śmieci”, „Przyroda w poezji”, „Czym nas zachwyca przyroda”, wycieczki i warsztaty terenowe, badawcze, Światowy Dzień Ziemi. Wszystkie podejmowane wyżej działania wpływają na poprawę warunków bytowania mieszkańców i osób korzystających z naszych obiektów, a także podnoszą świadomość z zakresu ochrony środowiska. ■



Gmina Izbica



1,56 MW energii cieplnej, pozyskanej ze Słońca przez 278 jednostek wytwarzania energii, a w efekcie 2749 GJ zaoszczędzonej energii pierwotnej w ciągu roku – to bilans projektu „Energia przyjazna środowisku w Gminie Izbica”, zrealizowanego przez Gminę Izbica w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013. Wartość wskaźnika efektywności to aż 2 360 644,17 zł/MW.

Inwestycja obejmuje montaż kompletnych instalacji solarnych wraz z niezbędną armaturą kontrolno-pomiarową, przewodami, urządzeniami magazynującymi i sterującymi. Kolektory słoneczne zostały zainstalowane w budynkach prywatnych i budynkach użyteczności publicznej położonych w miejscowościach gminy Izbica. System solarny jest zasilany przez płaskie cieczowe kolektory słoneczne, połączone w baterię i umieszczone na dachu budynku. Dzięki zastosowaniu materiałów i technologii wysokiej klasy, zgodnych z wszelkimi normami i przepisami, zarówno krajowymi, jak i unijnymi, inwestycja będzie się charakteryzowała długim okresem eksploatacji.

Głównym celem projektu jest dywersyfikacja regionalnych źródeł energii poprzez wykorzystanie energii promieniowania słonecznego. Celem nadrzędnym jest poprawa stanu środowiska naturalnego w gminie Izbica oraz wzrost atrakcyjności inwestycyjnej i turystycznej regionu wraz z poprawą warunków życia lokalnej społeczności. – *Efektom realizacji projektu jest wyposażenie gminy Izbica w nowoczesną technologię*

umożliwiającą czerpanie energii ze źródeł odnawialnych – promieniowania słonecznego – mówi wójt Jerzy Lewczuk. – Projekt współtworzy też kompleksowe rozwiązanie w obszarze ochrony środowiska. Dotychczas władze gminy podejmowały inwestycje w zakresie ochrony ziemi, wód i roślinności, a po wyposażeniu mieszkańców w technologię pozwalającą na wykorzystanie odnawialnych źródeł energii, chronione są już wszystkie obszary środowiska. A to nie tylko zysk dla środowiska. Efektem są oszczędności w budżetach domowych, poprawa warunków życia lokalnej społeczności, wzrost atrakcyjności i konkurencyjności gminy będącej regionem proekologicznym oraz charakteryzującym się



wysoką jakością zasobów ludzkich. Zwiększył się również potencjał turystyczny regionu, co przekłada się na wzrost liczby nowych inwestycji i powstawanie miejsc pracy.

Robert Smęt, w Urzędzie Gminy zajmujący się między innymi funduszami europejskimi wylicza pozostałe korzyści społeczno-ekonomiczne: – *Realizacja projektu przyczyniła się do ograniczenia zużycia paliw konwencjonalnych, a tym samym obniżenie poziomu emisji substancji szkodliwych do atmosfery. Poprawiło to ja-*

kość powietrza w regionie, co korzystnie wpływa na poziom zdrowotności mieszkańców gminy. Popularyzacja wykorzystania OZE przez gospodarstwa domowe (wynikająca chociażby z obniżenia kosztów podgrzewania c.w.u.) przyczynia się do wzrostu świadomości lokalnej społeczności o ograniczonych zasobach paliw kopalnych i zainteresowania wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Do czystego regionu chętniej przyjeżdżają turyści. Wzrosła także wartość nieruchomości zlokalizowanych na obszarach realizacji projektu. Spodziewamy się więc coraz większej liczby nowych zameldowań.

Projekt umożliwił również wypełnienie założeń polityki energetycznej gminy, pozostającej w zgodzie z zapisami wspólnotowych, krajowych oraz lokalnych dokumentów strategicznych.

Urzędnicy chwalą więc inwestycję. A co o zestawach solarnych montowanych na dachach ich budynków myślą mieszkańcy gminy? – *To bardzo trafiona inwestycja – chwali pan Henryk. – Dotychczas, aby mieć ciepłą wodę musiałem, także w okresie letnim, palić w piecu. Obecnie do marca do października wodę podgrzewa mi słońce. Dzięki temu mogłem zaoszczędzić na zakupie opału. Polecam!*

W wyniku realizacji projektu powstał również serwis umożliwiający dokonywanie transakcji on-line oraz zapewniający kontakty z użytkownikami zamontowanych instalacji solarnych. W serwisie można znaleźć formularze do wyrażania przez mieszkańców opinii, uwag, potrzeb. Dostępne są ankiety, w których lokalna społeczność może zgłaszać uwagi i wnioski na temat funkcjonowania kolektorów słonecznych oraz propozycje kolejnych inwestycji w gminie odnośnie OZE. Serwis służy także propagowaniu idei wykorzystania OZE. ■

Budynek Zespołu Szkół w Izbicy



Budynek świetlicy przy stadionie w Izbicy



Gmina Janów Lubelski



Gmina Janów Lubelski położona jest na pograniczu trzech regionów fizjograficznych: Roztocza Zachodniego, Wyżyny Lubelskiej i Kotliny Sandomierskiej w otulinie Lasów Janowskich z Parkiem Krajobrazowym, co samoistnie czyni ją miejscem interesującym pod względem ochrony środowiska i walorów krajobrazowych.

Decydującą rolę w potencjale turystycznym i ekologicznym gminy odgrywają Lasy Janowskie, które stanowią około 70% obszaru gminy i wraz z Puszcą Solską są kompleksem leśnym o rozległości prawie już niespotykanej w Europie. Lasy Janowskie są

interaktywnej. W ramach tej inwestycji, obok parku linowego, kąpieliska i plaży powstał nowoczesny kompleks budynków zaadaptowanych na laboratorium „zoomujące” poszczególne dziedziny z zakresu ekologii i ochrony środowiska. W skład kompleksu wchodzi: Laboratorium Zoom Natury, Laboratorium Energii i Recyklingu, Laboratorium Awifauny i Troposfery oraz Laboratorium Runo Leśne. Park Rekreacji jest innowacyjnym projektem przyrody opartym na zasilaniu w ekologiczne źródła energii. Poprzez zastosowanie energooszczędnych rozwiązań konstrukcyjno-materiałowych, w tym odpowiednich materiałów izolacji budowlanej i elementów tradycyjnego budownictwa zachowana została równowaga między naturalnym środowiskiem a nowoczesnym designem.



zakłada montaż instalacji solarnych w 1037 gospodarstwach domowych i 3 obiektach użyteczności publicznej oraz instalację pieców na biomasę w 173 domach. Co trzeci dom w gminie został wyposażony w nowoczesne, wysokiej klasy instalacje przyczyniające się do wyższego komfortu życia oraz poprawy jakości powietrza. Gmina Janów Lubelski przystąpiła także do programu usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest. Jest organizatorem akcji z zakresu edukacji ekologicznej w ramach „Dnia Ziemi” i „Sprzątania Świata”. Ponadto jest współorganizatorem cyklicznych konferencji nt. „Edukacja i ochrona środowiska na Ziemi Janowskiej”. Nieprzerwanie od 2008 r. gmina organizuje konkurs na najładniejszą posesję i zagrodę.

W ostatnich latach gmina zrealizowała wiele inwestycji z zakresu ochrony środowiska i gospodarki wodno-ściekowej. Gmina Janów Lubelski kończy wielomilionowe inwestycje związane z gospodarką wodno-ściekową. Do skanalizowania pozostało kilka odcinków ulic w mieście oraz w miejscowościach wiejskich Biała I i Biała II. W obecnym momencie miasto Janów Lubelski jest w 98% skanalizowane. ■

też jedną z największych ostoi fauny i flory w południowo-wschodniej Polsce. Rozległy obszar leśny, który w większości zachował naturalny puszczański charakter, podlega specjalnej ochronie w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. Nadmienimy, że przez Lasy Janowskie przebiegają szlaki rowerowe, piesze, szlaki spacerowe i szlaki konne. Szczególnym zainteresowaniem cieszy się Krajownawczy Rajd Rowerowy „Szlakami Leśnego Skarba”, organizowany od sześciu lat przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Gmina od lat podejmuje działania proekologiczne promujące zrównoważony rozwój, w zgodzie z naturalnym środowiskiem. Przykładem tego jest budowa Parku Rekreacji ZOOM NATURY, który jest jednym z nielicznych w Polsce ośrodków edukacji

Idea ekologii była realizowana już w trakcie budowy parku poprzez użycie naturalnych materiałów, produktów recyklingowych, najnowszych technologii przyjaznych środowisku, takich jak odnawialne źródła energii w systemach grzewczych, pompy ciepła, zestawy solarne.

Gmina realizuje projekt „Eco – energetyczny Janów Lubelski”, który



Forum Innowacyjności

Odobrych praktykach współpracy sektorów biznes-nauka-samorząd rozmawiali 14 kwietnia podczas Forum Innowacyjności Lubelskiego Klubu Biznesu przedstawiciele lubelskiego życia gospodarczego oraz goście z kraju i zza granicy.

– *Priorytetem tegorocznej edycji Forum jest ożywienie i sieciowanie*



wielosektorowej kooperacji lubelskich przedsiębiorców z jednostkami naukowo-badawczymi z aktywnym udziałem i przy wsparciu władz rządowych i samorządowych – mówi Agnieszka Gąsior-Mazur, prezes Stowarzyszenia Lubelski Klub Biznesu.

W związku z nową perspektywą finansową UE uczestnicy tegorocznej edycji forum skoncentrowali się na możliwościach pozyskiwania funduszy unijnych. Zaprezentowano firmy i instytucje rozwijające swoją działalność w ramach tzw. inteligentnych specjalizacji Lublina i Lubelszczyzny: biogospodarki, motoryzacji, medycyny i IT. – *Pokazaliśmy rzeczywiście najlepszych! Ich rozwój, zarówno osiągnięty samodzielnie, jak i w ramach różnego rodzaju form współpracy, to kluczowa sprawa dla przyszłości. Mijmy wspólnie odwagę upowszechniać ideę*

i budować gospodarkę Lublina i Lubelszczyzny – zachęca Agnieszka Gąsior-Mazur.

Forum Innowacyjności LKB (dotychczas Forum Inwestycyjne LKB) to coroczne spotkanie gospodarcze, poświęcone kluczowym w zakresie innowacji obszarom gospodarki Lublina i Lubelszczyzny, a zwłaszcza możliwościom rozwoju naszych firm w kontekście wielosektorowej i opartej na innowacyjności współpracy biznesu, nauki i samorządu. Biorą w nim udział między innymi eksperci Ministerstwa Gospodarki, Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości, Parku Technologicznego Andaluzji i Słoweńskiego Klastra Motoryzacyjnego, a także wielu innych uznanych ekspertów i specjalistów związanych z biznesem i ekonomią.

red.

CENTRUM
LUXMED
MEDYCZNE

WYBIERAM
ZDROWIE

Lekarze specjaliści

Laboratorium

Kompleksowa diagnostyka

Dla kogo biogazownie?

Biogazownie mogą odsprzedawać prąd z pominięciem sieci – mówi w rozmowie z Panoramą Lubelską dr Tadeusz Zakrzewski, prezes firmy doradczej Bioenergetics Consulting.



Biogazownia świeci, grzeje i utylizuje odpady. Tego nie potrafi żadne inne odnawialne źródło energii. Jak wygląda teraźniejszość i przyszłość rynku energetyki biogazowej w naszym regionie?

Według planów rządowych, w perspektywie 2020 roku ma powstać 2,5 tys. instalacji biogazowych w całym kraju. Ile ich będzie w naszym województwie, trudno powiedzieć. Według statystyk prowadzonych przez Urząd Regulacji Energetyki, na koniec 2014 roku na Lubelszczyźnie zainstalowanych było 7 elektrowni biogazowych, z tego 4 instalacje to biogazownie rolnicze. W trzech z nich wytwarza się energię elektryczną z biogazu składowiskowego. Kilka instalacji jest w fazie planowania projektowego. Dwanaście procent zainstalowanej mocy instalacji biogazowni rolniczych w kraju znajduje się w województwie lubelskim. Roczna wydajność instalacji do wytwarzania biogazu rolniczego wynosi 131 190 735 m³ /rok. Największy potencjał ekonomiczny bazy surowcowej dla dużych biogazowni rolniczych jest w powiatach hrubieszowskim, białskim, radzyńskim, lubartowskim i lubelskim. Łączny potencjał ekonomiczny bazy surowcowej dla biogazowni można zdefiniować na poziomie 210 mln m³ biometanu. Nie licząc Zakładów Azotowych w Puławach, gazu ziemnego w

województwie zużywamy ok. 430 mln. m³. Tak więc potencjał biogazu stanowi prawie 50% ogólnego zużycia gazu w regionie.

Dlaczego na Lubelszczyźnie, ale również i w Polsce tak wolno przybywa biogazowni rolniczych? Co hamuje rozwój tej branży w naszym regionie? Jaki wpływ będzie miała ustawa o OZE na sektor biogazowni rolniczych?

Uważam, że ustawa o OZE bardzo mocno i negatywnie uderza w segment biogazowni rolniczych. Kierunki rozwoju tego sektora wyznaczane przez władze na lata 2010-2020 zakładały, że biogazownie rolnicze będą przedsiębiorstwami działającymi w symbiozie z gospodarstwami rolnymi. Słowem, biogazownie miały przede wszystkim produkować energię elektryczną na

potrzeby gospodarstw rolnych, a jej braki uzupełniać zakupami energii z sieci. Natomiast wprowadzany przez ustawę o OZE system aukcyjny kierowany jest do podmiotów, które sprzedają energię na zewnątrz.

Tak jak już wspomniałem, mamy w województwie lubelskim dość duży potencjał wytwórczy biogazu. Ale sam potencjał nie wystarczy. Konieczne jest uproszczenie regulacji prawnych dotyczących sektora biogazu, co powinno się przekładać na ścieżkę postępowania administracyjnego. Pomimo intensywnych działań podjętych w ostatnim czasie konieczne jest dalsze poszerzanie dostępu do wiedzy fachowej, publikacji, szkoleń, warsztatów i „know-how” dotyczącego szeroko pojętej branży biogazowej. Wskazany jest uruchomienie jednostki doradztwa energetycznego na poziomie gmin. Ze względu na rozdrobnienie





agrarne i małą koncentrację produkcji zwierzęcej konieczne jest wspieranie konsolidacji poziomej gospodarstw polegającej na tworzeniu grup producenckich lub organizacji części bazy surowcowej w oparciu o zakup surowców od innych gospodarstw. W takim przypadku inwestorem małej biogazowni powinny być Spółdzielnie Energetyczne. Moim zdaniem, samorządy gminne powinny zabiegać o to, aby w Planach Gospodarki Niskoemisyjnej uwzględniona była lokalizacja małych biogazowni.

Czy Pana zdaniem małe biogazownie, o mocy zainstalowanej poniżej 0,5 MW, będą powstawały niezależnie od tego, czy i jak zadziała aukcyjny system wsparcia?

Małe biogazownie, o mocy zainstalowanej poniżej 0,5 MW, będą prawdopodobnie powstawały niezależnie od tego czy i jak zadziała aukcyjny system wsparcia. Budowa takich biogazowni, zakładająca wykorzystanie własnego surowca oraz zużywanie energii elektrycznej i ciepła na własne potrzeby, ma sens ekonomiczny. Realizacja takiego przedsięwzięcia powinna się dokonywać na przykład w ramach nowo powstałej spółdzielni energetycznej. Spółdzielnia produkowałaby prąd na potrzeby swoich członków z ich powierzonego surowca. A ewentualne niedobory energii elektrycznej spółdzielnia kupowałaby hurtowo po atrakcyjnych cenach w celu dalszej jej odsprzedaży swoim członkom.

Na razie na Lubelszczyźnie, ale także i w Polsce buduje się głównie duże biogazownie rolnicze. A co z mikrobiogazowniami, które mogłyby powstawać przy mniejszych gospodarstwach? Kiedy takie instalacje zaczną u nas masowo powstawać?

Nieprędko. Najpierw musi dojść w naszym kraju do pewnej dojrzałości wykonawców biogazowni i dostawców urządzeń do ich budowy. Póki to nie nastąpi, mało inwestorów będzie chciało podjąć ryzyko takiego projektu. Każdy, kto już wybudował w naszym kraju biogazownię rolniczą, zetknął się z masą problemów natury technicznej

i technologicznej przy realizacji tej inwestycji. Właścicielom mniejszych gospodarstw trudno będzie wchodzić na nieznany im technicznie obszar. Tym bardziej, że jeszcze brakuje u nas firm, mających doświadczenie w budowie instalacji biogazowych. Na razie mało kto w Polsce wie, jak działają biogazownie, co jest istotne z punktu widzenia optymalizacji procesu i co warunkuje sukces tego przedsięwzięcia. Dodatkowym impulsem do rozwoju mikrobiogazowni upatruję w uchwalonej niedawno ustawie o OZE, która przewiduje wsparcie dla tego typu instalacji.

Czy biogazownia rolnicza może zaopatrywać swych sąsiadów nie tylko w ciepło, ale i w prąd? Pytam o to, bo dotąd biogazownie w Polsce na ogół sprzedawały prąd „do sieci” (skąd mógł popłynąć on na drugi koniec Polski), a nie lokalnym odbiorcom.

Tak, biogazownie rolnicze mogą sprzedawać prąd swoim sąsiadom. Możliwa jest również sprzedaż z pominięciem sieci energetycznych, o ile odbiorca sam podłączy się do źródła. Kluczem sukcesu biogazowni jest zapewnienie sobie odbiorcy energii cieplnej oraz elektrycznej.

Polski rząd z kolei przyjął trzy lata temu program „Biogazownia w każdej gminie”. To jest realny i sensowny plan?

Pomysł oceniam jako sensowny, ponieważ biogazownie doskonale wpi-





sują się w specyfikę rolnictwa, pod warunkiem, że będą one budowane w miejscach, gdzie istnieją rzeczywiste, ekonomicznie i ekologicznie uzasadnione możliwości pozyskania substratów do produkcji oraz zagospodarowania produktu pofermentacyjnego. Na podstawie własnych doświadczeń oceniam, że optymalna moc biogazowni rolniczej to 1 MW, przy takiej mocy ta inwestycja ma ekonomiczny sens. W naszym województwie mamy bardzo rozdrobnione rolnictwo, gdzie brakuje dużych gospodarstw. Dlatego jedną biogazownię o takiej mocy musiałoby budować i prowadzić wspólnie kilkudziesięciu rolników. To może być trudne do przeprowadzenia, choć np. w Danii to się udało.

Mówi się często, że biogazownie są bardzo drogie i dlatego nieopłacalne. Jak to wygląda z Pana perspektywy?

Na budowę biogazowni prawie każdy inwestor otrzymuje dotacje, co ułatwia podjęcie decyzji o realizacji inwestycji i znacząco wpływa na okres ich zwrotu. Gdy cena zielonych certyfikatów była dużo wyższa niż dziś i biogazowniom kogeneracyjnym przyznawano także żółte certyfikaty, a do tego biogazownie mają możliwość sprzedaży tzw. jednostek redukcji emisji, to w zależności od tego, czy było dofinansowanie czy nie i w jakiej wysokości, okres zwrotu wahał się od 6 do 12 lat. To właśnie te wahania w rozpiętości pomiaru efektywności działania biogazowego przedsiębiorstwa wstrzymują potencjalnych inwestorów.

Czy podobnie podchodzą do tego lokalne władze samorządowe?

W tym przypadku nie da się mówić o jakimś trendzie. Władze gmin mają do tej sprawy zróżnicowane podejście. Jedne opowiadają się za budową biogazowni, inne są przeciwnie. W jednej gminie są ogromne protesty, w drugiej, gdzie są przyjazne władze samorządowe, takich trudności nie ma. Jedno jest pewne: z lokalną społecznością trzeba rozmawiać i informować z wyprzedzeniem. Wtedy jest łatwiej.

Dla kogo są biogazownie?

To przewrotne pytanie, na które można udzielić prostej odpowiedzi. Oczywiście, dla społeczności lokalnej, inwestora i państwa czerpiącego zyski z podatków. Z innego punktu widzenia, także dla ochrony środowiska, jasnego sposobu utylizacji odpadów, które

czasami w sposób „nieznany” zalegają w lasach i rowach. W pierwszej kolejności głównymi inwestorami, przekonanymi o potrzebie posadowienia takiego obiektu w bezpośredniej odległości, powinny być zakłady przetwórstwa spożywczego, a w tym: gorzelnie (wywar gorzelniany, wysłodziny browarniane) cukrownie, zakłady mięsne i ubojnie, zakłady przetwórstwa mlecznego (serwatka, tłuszcze, odpady serowe), piekarnie, zakłady skrobiowe i przetwórnice ziemniaków, wytwórnie soków i napojów, zakłady przetwórstwa rybnego, inne podobne (odpady z produkcji żelatyny, gliceryna, odpady paszowe, odpady stołówkowe). Zakłady te wytwarzają odpady, których wartość energetyczna powinna być wykorzystana przy jednoczesnej racjonalizacji ich zagospodarowania jako produktów „niechcianych, kłopotliwych i śmierdzących”. Inną kategorią inwestorów są rolnicy prowadzący gospodarstwa hodowlane lub uprawne, takie jak hodowle trzody, hodowle bydła, fermi drobiu, areale siewne, szklarnie i sady, inne podobne. Ta grupa inwestorów może czerpać dodatkowe korzyści z łatwej produkcji nawozów, które mogą być bezpiecznie wykorzystywane do produkcji rolnej. Kolejną kategorią inwestorów są zakłady komunalne zajmujące się składowaniem, segregowaniem i przetwarzaniem śmieci i odpadów oraz oczyszczaniem ścieków. W takich przypadkach nie mówimy już jednak o biogazowniach rolniczych, tylko o wysypiskowych, które mają swoją odmienną specyfikę.

rozmawiała Jolanta M. Kozak

fot. flickr.com



Szkoła nowych możliwości w Łukowie

Badania przeprowadzone w Polsce wskazują, jak bardzo rozwija się rynek technologii energii odnawialnej. Odnawialne źródła energii (OZE) to takie, których używanie nie wiąże się z długotrwałym ich deficytem, przy jednoczesnym krótkim czasie odnawiania się zasobów energetycznych.

Unia Europejska narzuca Polsce pewne zasady ekologiczne, dotyczące w dużym stopniu konieczności wdrożenia systemu odnawialnych źródeł energii. Do przeprowadzenia tego typu działań będą niezbędni dobrze wykwalifikowani pracownicy. Ich szkolenie rozpoczyna się już na etapie szkoły ponadgimnazjalnej.

Pomysł wprowadzenia nowego kierunku kształcenia – technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej – do oferty Zespołu Szkół Nr 2 im. A. Świętochowskiego w Łukowie narodził się w 2012 r. Wraz z Fundacją Rozwoju Lubelszczyzny opracowano projekt, w ramach którego zaplanowano pozyskanie funduszy unijnych na wyposażenie pracowni i zakup pomocy dydaktycznych.

Głównym celem projektu „Szkoly nowych możliwości – modernizacja kształcenia zawodowego” realizowanego przez ZS Nr 2 i Fundację Rozwoju Lubelszczyzny, lidera projektu, było dostosowanie oferty kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy oraz podwyższenie kompetencji zawodowych, kluczowych i społecznych uczniów. W związku z tym w roku szkolnym 2013/2014 szkoła proponowała uczniom z terenu powiatu lukowskiego nowy kierunek kształ-

cenia – technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej. Po ukończeniu technikum absolwenci zdobędą szeroką wiedzę z zakresu: montażu urządzeń i systemów oraz związanych z tym umiejętności sporządzania kosztorysów oraz ofert i umów, konserwacji oraz naprawy.

Uczniowie zdobywają wiedzę i umiejętności zarówno podczas zajęć wynikających z programu nauczania zawodu, jak i poprzez udział w pozalekcyjnych zajęciach dodatkowych, realizowanych w ramach projektu „Szkoly nowych możliwości – modernizacja kształcenia zawodowego”: montaż i serwis urządzeń solarnych, OZE szansą na pracę oraz wykorzystywanie



technologii informatycznych w wykonywaniu rysunków technicznych i kalkulacji kosztów. Uczniowie mają też okazję pogłębiać wiedzę i rozwijać zainteresowania, uczestnicząc w wyjazdach edukacyjnych do zakładów OZE, praktykach krajowych oraz w płatnych wakacyjnych stażach w Polsce i w Niemczech, które są europejskim liderem w pozyskiwaniu energii z OZE. Młodzież kształci się w profesjonalnie wyposażonej pracowni do montażu instalacji odnawialnych źródeł energii, która powstała dzięki funduszom unijnym. Sala do zajęć została wyposażona w pięć stanowisk: turbinę wiatro-



wą, ogniwa fotowoltaiczne, kolektory słoneczne, pompę ciepła oraz kocioł na biomasę. Wyposażenie pracowni umożliwia realizację zagadnień z zakresu organizowania i wykonywania prac związanych z montażem instalacji systemów energetyki odnawialnej oraz kontrolowania ich pracy.

Absolwent kierunku technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej znajdzie zatrudnienie w zakładach wytwarzających, przetwarzających i przesyłających energię elektryczną (elektrownie, zakłady energetyczne) oraz w budownictwie i przemyśle. Będzie również dobrze przygotowany do prowadzenia własnej działalności gospodarczej. Potencjalne miejsca pracy to firmy instalacyjne, które specjalizują się w projektowaniu i wykonawstwie związanym z energią: wodną, wiatrową, geotermalną, wodorową, energią słoneczną, budownictwem energooszczędnym, technologią wodorową.

Zespół Szkół Nr 2 w Łukowie jest jedyną w powiecie lukowskim szkołą, w której prowadzone jest kształcenie w tym zawodzie. Projekt „Szkoly nowych możliwości – modernizacja kształcenia zawodowego” jest współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki 2007-2013, Priorytet IX Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach, Działanie 9.2 Podniesienie atrakcyjności i jakości szkolnictwa zawodowego. ■



Wiemy, jak rozwijać powiat

Rozmowa z Januszem Koziołem, Starostą Łukowskim



Panie Starosto, w Strategii Rozwoju Powiatu Łukowskiego na lata 2008-2015 jako główny cel zapisano uczynienie z powiatu lidera rozwoju północno-wschodniej części Lubelszczyzny. Czy udało się osiągnąć ten cel?

Strategia Rozwoju Powiatu Łukowskiego na lata 2008-2015 została opracowana w celu wyznaczenia najlepszej drogi rozwoju, a także wyrównywania różnic pomiędzy poszczególnymi terenami wchodzącymi w skład powiatu. Wszystkie działania podjęte w ramach Strategii mają służyć poprawie jakości życia mieszkańców. Obecnie trwają prace nad aktualizacją Strategii. W minionej kadencji powstało kilka dokumentów strategicznych, które odnoszą się do wielu aspektów dotyczących między innymi zarządzania zmianą gospodarczą, współpracy z organizacjami pozarządowymi, aktywizacji lokalnego rynku pracy, ochrony środowiska, zrównoważonego rozwoju publicznego transportu zbiorowego oraz promocji powiatu. W najbliższym czasie dalszym pracom będą podlegały aspekty dotyczące polityki społecznej oraz ochrony zdrowia.

Uczynienie z powiatu łukowskiego lidera rozwoju północno-wschodniej części Lubelszczyzny jest bardzo trudnym zadaniem. Jednak podejmujemy działania zmierzające do osiągnięcia tego celu. Zamierzamy skutecznie pozyskiwać inwestorów z naszego terenu oraz z ościennych powiatów. Rozwój gospodarczy będziemy w dalszym ciągu opierać o współpracę z podmiotami z terenu województwa mazowieckiego, w szczególności z aglomeracją warszawską i miastem Siedlce. Równie istotne jest podniesienie poziomu i rozwój szkolnictwa w szczególności zawodowego na poziomie ponadgimnazjalnym. W tym celu od kilku lat rozbudowywana jest infrastruktura edukacyjna. W szczególności mam na uwadze specjalistyczne pracownie do nauki zawodu. Aktywizacja gospodarcza prowadzić będzie do powstawania miejsc pracy w perspektywicznych branżach telekomunikacji, informatyce, biotechnologii, doradztwie, a także miejsc pracy na terenach rolniczych powiązanych ze specyfiką i potrzebami tych terenów. Zarząd Powiatu będzie wspierał inicjatywy ponadlokalne prowadzące do wzrostu konkurencyjno-

ści naszego terenu w stosunku do powiatów bezpośrednio graniczących z powiatem łukowskim.

Planujecie rozwój turystyki w oparciu o walory historyczne i przyrodnicze. Co jest niepowtarzalnego w Waszym powiecie?

Ziemia Łukowska jest regionem o bogatej przeszłości i chlubnych tradycjach patriotycznych. Na naszym terenie najdłużej opierał się zaborczy przemocy ks. Stanisław Brzóska – bohater Powstania Styczniowego. W okolicach Woli Gułowskiej gen. Franciszek Kleeberg stoczył ostatnią bitwę kampanii wrześniowej w 1939 r. W Woli Okrzejskiej urodził się słynny polski noblista Henryk Sienkiewicz. Z naszego powiatu wywodzą się znane rody Szaniawskich oraz Jezierskich. Bogata przeszłość, piękna historia Ziemi Łukowskiej oraz wyjątkowe walory turystyczne i przyrodnicze zachęcają do aktywnej turystyki pieszej i rowerowej.

Najcenniejszym przyrodniczo ekosystemem leśnym, a zarazem największym, są Lasy Łukowskie objęte ochroną w formie Łukowskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu. Z roślin zaliczonych do kategorii zagrożonych na terenie województwa łubelskiego należą występujące na terenie powiatu łukowskiego: szafirek miękolistny, grzybień północny, wielosił błękitny, obuwik pospolity. Do najciekawszych zbiorowisk roślin wodnych zaliczyć można: zespół rdestnicy pływającej koło Ciechomina oraz, w większych stawach, zespół lilii wodnych (grązel żółty i grzybień biały) na stawach w okolicy Mysłowa, Burca i w wolno płynących odcinkach rzek. Rosną tu także rośliny wpisane do Czerwonej Księgi Roślin: szafirek miękolistny – gatunek krytycznie zagrożony, grzybień północny – gatunek narażony, wielosił błękitny – gatunek narażony, wawrzynek główkowy – gatunek zagrożony, obuwik pospolity – gatunek narażony.

Czy to prawda, że Lasy Łukowskie są ostoją unikalnych gatunków ptaków, czy łatwo je spotkać?

Lasy Łukowskie stanowią ostoję dla co najmniej 16 gatunków ptaków, a trzy spośród nich zostały wymienione w Polskiej Czerwonej Księdze, jako gatunki zagrożo-

ne. Jest to ostoja dla takich gatunków ptaków jak: bocian czarny i biały, trzmieljad, bielik, orlik krzykliwy, żuraw, uszatka błotna, dzięcioł czarny i średni, lerka, świergotek polny, jarzębatka, mucholówka mała, gąsiorek, ortolan, lelek. Liczebność tego ostatniego gatunku – 58-66 par lęgowych – stanowi 1 proc. ogólnokrajowej populacji lęgowej, co kwalifikuje Lasy Łukowskie do miana międzynarodowej ostoi ptaków. Na terenie Lasów Łukowskich znajdują się dwa rezerваты przyrody: Jata oraz Topór.

Do 2021 roku planowane jest promowanie i wsparcie wdrażania systemów EMAS. Co to dla Pana oznacza w praktyce?

W ostatnich latach obserwuje się szybki rozwój technologii w zakresie pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych (wiatr, słońce, biomasa, wody geotermalne). Dzieje się tak nie tylko z powodu dbałości o środowisko i coraz większej świadomości ekologicznej społeczeństwa. Głównych powodów należy dopatrywać się w ekonomii. Ceny tradycyjnych paliw kopalnych rosną, natomiast urządzenia do pozyskiwania energii odnawialnej stają się coraz wydajniejsze i tańsze, przez co znajdują się w zasięgu cenowym większej liczby potencjalnych odbiorców. W ostatnich latach solarny system podgrzewania wody został zainstalowany w Domu Pomocy Społecznej w Ryżkach. W Zespole Szkół w Adamowie wprowadzono opalanie peletem.

System zarządzania środowiskiem jest to dobrowolne zobowiązanie przedsiębiorstwa, jednostki, organizacji do wdrażania działań odpowiedzialnych za prawidłowe zarządzanie środowiskiem, tj. minimalizowania negatywnych oddziaływań na środowisko. Podstawę dla nich stanowią międzynarodowe standardy, takie jak EMAS (Eco-management and Audit Scheme of the European Union). W tym celu opracowana została Strategia przewidywania i zarządzania zmianą gospodarczą, w aspekcie rozwoju potencjału odnawialnych źródeł energii na lata 2012-2019 dla naszego powiatu.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszego rozwoju powiatu łukowskiego.

rozmawiała Jolanta M. Kozak

Gmina Łuków dla inwestora

Dlaczego warto inwestować w gminie Łuków? Powodów jest wiele. Władze gminy, wychodząc naprzeciw rozwojowi przedsiębiorczości na jej terenie, oferują przedsiębiorcom tworzącym nowe miejsca pracy zwolnienia z podatku od nieruchomości. Zwolnienia możliwe są nawet do 4 lat.

Plan zagospodarowania przestrzennego gminy i wyznaczone w nim tereny pod przemysł i usługi, ulgi w podatku od nieruchomości dla inwestorów tworzących nowe miejsca pracy, stawki podatków na niskim poziomie sprzyjające rozwojowi przedsiębiorczości, Podstrefa Łuków Tarnobrzelskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK WISŁOSAN – są magnesem przyciągającym przedsiębiorców. – *Głównym czynnikiem, który zadecydował o inwestycji było położenie, niedaleki dojazd do Łukowa oraz drogi krajowej nr 19 – wyjaśnia Sławomir Nowak, właściciel firmy „Global” Transport Logistyka. – Kolejny to fakt, że jest to rodzinna miejscowość mojej żony.*

– *Dlaczego inwestujemy w gminie Łuków? Zadecydowały oczywiście czynniki finansowe – wyjaśnia Katarzyna Rudnicka, prezes Zarządu Vivenge Sp. z o.o. – Położona jest w północno-zachodniej części województwa lubelskiego, w którym wysokość wsparcia dla średnich przedsiębiorstw, wynosi 60 proc. – o 20proc. więcej niż w województwie mazowieckim. Gmina Łuków od wielu lat dba, aby w planie zagospodarowania przestrzennego nie brakowało terenów inwestycyjnych.*

Władze gminy mocno angażują się w pozyskanie potencjalnych inwestorów, a wójt Mariusz Osiak poświęcił wiele czasu i energii w zjednywaniu inwestorów. Pomoc pracowników gminnych, jaką firmy otrzymują, jest „wartością dodaną” przy wdrażaniu projektów – mówi prezes Rudnicka.

Wzmoczone inwestycje przekładają się także na przyspieszony rozwój gospodarczy gminy, zmniejszone bezrobocie, a także zwiększenie konkurencyjności gospodarki.

– *Z badań przeprowadzonych na tym terenie okazało się, że istnieje ogromny potencjał młodych, dobrze wykształconych ludzi, chętnych do pracy i wprowadzania nowych technologii i innowacji – podkreśla Grzegorz Gajowniczek, właściciel P.U.H. Lidermax. – Lokalizując tu firmę umożliwimy im pracę bez konieczności dojazdów, a co za tym idzie straty czasu oraz zmniejszenia kosztów związanych z mieszkaniem poza miejscem zamieszkania. Ponadto w ZSZ nr1 w Łukowie można stworzyć przyzakładową szkołę zawodową, co daje możliwość wykształcenia kadry od zera od profesjonalistów w swojej dziedzinie.*

– *Prężnie rozwijająca się spółka P.P.H. „STOK-ROL” wymagała inwestycji na szeroką skalę – wyjaśnia współwłaściciel firmy działającej w Podstrefie Łuków, Arkadiusz Sierociuk. – Podstrefa zapewniła potrzebne do realizacji tego przedsięwzięcia w pełni uzbrojone tereny przeznaczone na rozwój przemysłu. Równie ważna, jeśli nie ważniejsza, była kompetentna pomoc pracowników gminy we wszystkich formalnościach.*

Atrakcyjne położenie Podstrefy Łuków poza obszarem miejskim, zwiększające możliwości logistyczne firmy

chwali Zofia Żuk – prezes zarządu Łuksja Sp. z o.o. Równie ważna jest też możliwość przeniesienia działalności na w pełni uzbrojoną działkę.

Do zagospodarowania Podstrefy Łuków w miejscowości Łazy zostało jeszcze ponad 15 ha uzbrojonego terenu, którego atutem jest nie tylko usytuowanie w pobliżu węzła komunikacyjnego. Planowana autostrada A2 przebiegać będzie w odległości ok. 20 km od Podstrefy. 120 km dzieli podstrefę od lotniska międzynarodowego w Warszawie i 100 km od lotniska lubelskiego.

Na terenie podstrefy pomoc przedsiębiorcom udzielana jest w formie zwolnień podatkowych stanowiących pomoc regionalną z tytułu: kosztów nowej inwestycji – ulgi w podatku dochodowym do 70 % oraz tworzenia nowych miejsc pracy.

– *W naszej gminie można pracować, inwestować i prowadzić biznes z poczuciem osobistej satysfakcji – zapewnia Anna Woźniak – specjalista ds. public relations P.P.H. „Agro-Top” Sp. z o.o. – Znajduje się w równej odległości od Warszawy i Lublina, w sąsiedztwie trasy tranzytowej Warszawa – Terespol, dającej niezmiernie dogodny i bezpośredni dostęp do głównych dróg i autostrad Polski i Europy. Ma również duże zasoby ludzkie, co w połączeniu z atrakcyjnymi terenami inwestycyjnymi, położonymi w bliskiej odległości od szlaków komunikacyjnych, stwarza niezmiernie dogodne warunki inwestycyjne. Współpraca przedsiębiorców z samorządem tworzy dobre warunki do prowadzenia działalności gospodarczej i inwestowania w gminie Łuków.* ■

Podstrefa Łuków Tarnobrzelskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK WISŁOSAN



Podstrefa Łuków Tarnobrzесkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK WISŁOSAN



27,29 ha terenu we wsi Łazy
(częściowo zagospodarowanego),
3 km od miasta Łuków

dogodne położenie terenu
i dobre połączenia
komunikacyjne

wykwalifikowana
kadra pracownicza

atrakcyjne ceny
uzbrojonych działek



zwolnienia z podatku
od nieruchomości

ulgi w podatku
dochodowym

sieć wodno-kanalizacyjna, droga wewnętrzna
z oświetleniem, kanalizacja deszczowa
i teletechniczna, dostęp do sieci gazowej
i elektroenergetycznej.

Punkt Obsługi Inwestora Urząd Gminy Łuków
ul. Świdorska 12, 21-400 Łuków
tel.: 25 798 24 39 w. 139, 501 493 934 fax: 25 798 24 39
e-mail: kuc@lukow.ug.gov.pl www.inwestujunas.pl

Gmina Mełgiew



Gmina Mełgiew to jedna z 213 gmin położonych w województwie lubelskim. Obejmuje obszar kilku rozległych wzgórz otoczonych lasami w północnej części powiatu świdnickiego.

Gmina Mełgiew jest gminą wiejską, ale położenie w bezpośrednim sąsiedztwie Lublina sprawia, że zaliczana jest do strefy funkcjonalnej obszaru Aglomeracji Lubelskiej.



Gmina dąży do zrównoważonego i wielofunkcyjnego rozwoju społeczno-gospodarczego oraz poprawy jakości życia mieszkańców. Ten intensywny rozwój możliwy jest między innymi dzięki środkom pochodzącym z Unii Europejskiej. Gmina realizuje liczne inwestycje, które w znaczący sposób wpływają na jej atrakcyjność jako miejsca do inwestowania oraz osiedlania.

W ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Lubelskiego na lata 2007-2013 Gmina Mełgiew realizuje projekt pn. „**Energia przyjazna środowisku w Gminie Mełgiew**”. Przedmiotem inwestycji jest zakup i instalacja solarnych systemów grzewczych ciepłej wody użytkowej oraz 100 instalacji z kotłami zgaszającymi drewno.

Przyjmuje się, że instalacja solarna powinna pokryć około 60-70% zapotrzebowania na ciepłą wodę. Obserwując latem uzyska-

ne rezultaty, kiedy mamy najwięcej słonecznych dni, zapotrzebowanie na ciepłą wodę będzie zapewnione w całości. Ponieważ o skuteczności instalacji solarnej decyduje natężenie promieniowania słonecznego, a tylko w minimalnym stopniu temperatura powietrza, nawet w czasie mroźnej, ale słonecznej zimy z powodzeniem możemy za jej pomocą wspomagać ogrzewanie ciepłej wody w naszym domu. Oszczędności wynikające z zainstalowania kolekto-

rów mogą przyczynić się do zmniejszenia zużycia tradycyjnych źródeł energii nawet o 70%. Ponadto w ramach projektu zainstalowano już 57 sztuk lamp hybrydowych do oświetlania najbardziej niewralicznych miejsc, skrzyżowań dróg na terenie gminy.

Niewątpliwie projekt przyczynia się także w znaczącym stopniu do wzrostu edukacji ekologicznej, a przez to wpływa na rozwój nowoczesnego społeczeństwa i zasobów ludzkich dostosowanych do wymogów gospodarki opartej na wiedzy oraz na promocję rozwiązań, usług i produktów czystej energii, w tym promocji lokalizowania ośrodków czystej energii na obszarach peryferyjnych.

Ponadto realizacja tego projektu wpłynie pośrednio na wzrost atrakcyjności turystycznej regionu, poprawę warunków życia jego mieszkańców oraz bezpośrednio na poprawę stanu środowiska naturalnego.

Kolejną z inicjatyw o działaniu proekologicznym, mającym na celu ochronę środowiska jest budowa przydomowych oczyszczalni ścieków dla gospodarstw domowych. Projekt ten zakłada budowę 110 indywidualnych przydomowych oczyszczalni w pierwszej połowie 2015 roku. Celem tej inwestycji jest przede wszystkim poprawa czystości wód podziemnych oraz obniżenie kosztów odbioru nieczystości.

Gmina wspiera także inne inicjatywy związane z wykorzystaniem energii ze źródeł odnawialnych. Przykładem jest budowa basenu podgrzewanego energią słoneczną.

Mając na uwadze ochronę środowiska, Gmina dąży do przybliżenia mieszkańcom różnych możliwości



korzystania z odnawialnych źródeł energii. Wytwarzanie prądu z pomocą instalacji fotowoltaicznej to nie tylko opłacalny, ale i czysty sposób pozyskiwania energii, której powstawaniu nie towarzyszy produkcja dwutlenku węgla (CO₂). Gmina przewiduje dalsze prowadzenie działań związanych z pozyskaniem dostępnych środków unijnych na przedsięwzięcia w zakresie energii odnawialnej. ■



EkoLiderzy

Gmina Ruda-Huta

Wielu mówi, my działamy. Rozmowa z Kazimierzem Smalem, wójtem gminy Ruda-Huta



Wójt Kazimierz Smal prezentuje pompy ciepła zamontowane w Zespole Szkół w Rudzie-Hucie

Panie Wójcie, cała gmina Ruda-Huta to obszar niezwykle atrakcyjny pod względem przyrodniczym. Co szczególnie wato chronić?

Rzeczywiście, obszar naszej gminy obfituje w atrakcje przyrodnicze. Występują tu obok siebie podmokłe lasy mieszane, lasy sosnowe z bogactwem grzybów, bagna oraz roślinność stepowa. Całość dopełniają wspaniałe łąki, przylegające do rzeki Bug, będące „przystankiem” dla niezliczonej liczby ptaków. Niezwykle malownicza jest rzeka Bug i jej dolina, położona w obszarze Natura 2000. Prawdziwą gratką dla miłośników przyrody jest „Bagno Serebryskie” – rezerwat torfowisk węglanowych, w którym występują min.: niezwykle rzadka przedstawicielka rzędu wróblowych – wodniczka, derkacz i inne. Znaczną część gminy obejmują Chełmskie Obszary Chronionego Krajobrazu. Ale lepiej zobaczyć to wszystko na własne oczy niż o tym czytać, więc wymienię jeszcze tylko liczne pomniki przyrody, z których najpotężniejszy jest dąb „Bolko” w Hniszowie. Jego wymiary to: wysokość – 25 metrów, obwód pnia – 8,74 m, a rozpiętość korony – 32 m.

1000-letni dąb Bolko w Hniszowie



Rzeczywiście, jest o co dbać. Jakie inwestycje służą ochronie tych wszystkich skarbów?

Przede wszystkim dążymy do minimalizacji zużycia paliw kopalnych w gminie i zastąpienia ich energią odnawialną. Za 4 790 920 zł zamontowaliśmy w sumie 512 zestawów kolektorów słonecznych na 497 budynkach mieszkalnych i 15 użyteczności publicznej. Budynki urzędu gminy, zakładu komunalnego, szkoły, Gminnego Ośrodka Zdrowia, Domu Kultury w Rudzie-Kolonii oraz świetlic w Rudce i Żalinie wyposażyliśmy w układy pomp ciepła. Ta inwestycja kosztowała nas 1,5 mln zł, z czego większość pozyskaliśmy ze środków Unii Europejskiej, wkład własny gminy to tylko ok. 0,5 mln zł. Za kolejne 1 588 396 zł dokonaliśmy termomodernizacji pięciu budynków (szkoła i 4 świetlice) połączonej z remontem. W kilku miejscach w gminie zamonto-

jemy edukacji ekologicznej w środowisku naszej gminy. Prowadzimy konkursy w szkołach, Eko-Olimpiadę dla rodzin na temat unieszkodliwiania odpadów komunalnych, organizujemy imprezy promujące gminę i jej środowisko, jak Eko-Majówka w Gotówce i „Bolkowanie”, czyli imieniny dębu „Bolko” promujące walory Doliny Bugu.

Nic dziwnego, że praca Pana i całego samorządu gminy Ruda-Huta jest wysoko oceniana, i to nie tylko przez mieszkańców.

Po raz kolejny zostaliśmy docenieni w niezależnym Rankingu Związku Powiatów Polskich. W kategorii gmin wiejskich utrzymaliśmy ósme miejsce w kraju i najwyższą pozycję w województwach Polski Wschodniej. Dodatkowo realizacja projektów związanych z wykorzystywaniem energii słonecz-



Kolektory słoneczne na budynku szkoły

waliśmy oświetlenie z wykorzystaniem ogniw fotowoltaicznych.

Ponadto wykonaliśmy około 10 km sieci kanalizacji zbiorczej o wartości ok. 3,7 mln zł i wprowadziliśmy system zbiórki odpadów, które mieszkańcy naszej gminy segregują na 6 frakcji. Udało nam się też usunąć dotąd około 200 ton wyrobów zawierających azbest.

Dotychczasowe inwestycje pozwoliły na znaczną redukcję emisji gazów cieplarnianych do atmosfery, w tym w szczególności CO₂ o 587 805 kg rocznie. Robimy to wszystko, bo dbanie o środowisko naturalne to nasz obowiązek wobec następnych pokoleń. Ale także następnych pokoleń – w przyszłości. Dlatego inwestując w ochronę środowiska, nie zaniedbu-

jemy i geotermalnej zapewniła nam czwarte miejsce w Ogólnopolskim Rankingu Energii Odnawialnej 2014.

Ale nie spoczywają Państwo na laurach...

Obecnie opracowujemy plan gospodarki niskoemisyjnej, który pomoże nam w wyborze najtrafniejszych inwestycji proekologicznych. W zasięgu naszych planów są: termomodernizacja budynków, oczyszczalnia ścieków, inwestycje związane z wykorzystaniem ogniw fotowoltaicznych i turbin wiatrowych, rozważamy także możliwość wykorzystania energii wody płynącej w naszych rzekach. Zamierzamy w tym celu wykorzystać energię ludzi, bo Ruda-Huta to GMINA PEŁNA ENERGII.

Gmina Siennica Różana



Gmina Siennica Różana od lat zaangażowana jest w realizację projektów mających pozytywny wpływ na środowisko naturalne. Nic więc dziwnego, że jest laureatem wielu konkursów ekologicznych, między innymi zdobywcą tytułu Mecenasa Polskiej Ekologii w Narodowym Konkursie Ekologicznym.

Obecnie gmina Siennica Różana realizuje projekt obejmujący montaż instalacji solarnych w 378 gospodarstwach domowych i 4 obiektach użyteczności publicznej oraz instalację kotłowni na biomasę, umożliwiających pozyskanie energii ze źródeł odnawialnych. To ekologiczne przedsięwzięcie pozwoli jeszcze lepiej chronić środowisko naturalne w gminie. Wykorzystanie energii odnawialnej – promieniowania słonecznego i biomasy – i ograniczenie zużycia paliw konwencjonalnych znacznie zmniejszy emisję zanieczyszczeń do atmosfery.

W drugim kwartale 2015 r. w miejscowości Siennica Królewska Duża na powierzchni niemal 3 ha zostanie uruchomiona farma fotowoltaiczna



o mocy 1,47 MW. Jest to inwestycja realizowana przez prywatnego inwestora z Warszawy, polegająca na bezpośredniej przemianie promieniowania słonecznego na energię elektryczną, która nie generuje zanieczyszczeń powietrza.

Kolejnym przedsięwzięciem jest opracowanie „Planu gospodarki niskoemisyjnej dla Gminy Siennica Różana”, kluczowego dokumentu regulującego działania gminy w zakresie ochrony i poprawy jakości powietrza, a także zmniejszenia zużycia energii zgodnie z wymogami unijnymi. Dokument nakreśla działania w za-



kresie ograniczenia emisji, poprawy efektywności gospodarki oraz zwiększenia ilości energii z odnawialnych źródeł. Zadania ujęte w opracowaniu będą miały większe szanse na uzyskanie dofinansowania projektu w ramach funduszy unijnych w nowej perspektywie finansowej 2014-2020 na zadania inwestycyjne z zakresu efektywności energetycznej, m.in. termomodernizację budynków oraz zastosowanie odnawialnych źródeł energii.

W ramach projektu „Utworzenie Obszaru Funkcjonalnego Krasnystaw PLUS”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i budżetu państwa, opracowana zostanie dokumentacja projektowa na wykonanie przedsięwzięć termomodernizacyjnych w budynkach użyteczności publicznej na terenie utworzonego Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Krasnystaw PLUS: Urzędu Gminy Siennica Różana oraz Zespołu Szkół, Centrum Kultury i Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Siennicy Różanej. Przedmiot projektu dotyczy m.in. kompleksowej modernizacji energetycznej terenu gminy Siennica Różana, a jego głównym celem będzie racjonalizacja zużycia i ograniczenie strat energii w sektorze publicznym oraz obniżenie tzw. niskiej emisji zanieczyszczeń do środowiska.

W trosce o środowisko naturalne gmina Siennica Różana sukcesywnie realizuje projekty związane z budo-

wą indywidualnych przydomowych oczyszczalni ścieków, których liczba wynosi ponad 250 sztuk i stale rośnie.

Zrealizowaną inwestycją o istotnym znaczeniu dla środowiska i wszystkich mieszkańców gminy jest utworzenie zbiornika małej retencji „Kozieniec” oraz poprawa stanu technicznego dotychczasowego zbiornika „Siennica”. Problem nadmiaru wody opadowej i roztopowej w gminie Siennica Różana został rozwiązany, a projektowane zbiorniki to typowe obiekty o charakterze proekologicznym. Realizacja doprowadziła do zwiększenia pojemności retencyjnej zbiorników wodnych i zrównoważenia poziomu wód powierzchniowych, a tym samym do poprawy bezpieczeństwa przyrodniczego. Efektem jest także zwiększenie obszaru chronionego przeciwpowodziowo, zagospodarowanie mało intensywnie wykorzystywanych rolniczo terenów i poprawa walorów estetycznych terenu objętego projektem. ■

Zdjęcia: UG Siennica Różana

Zdjęcie z lotu ptaka: Adam Chodorowski



EkoLiderzy

Gmina Serniki



Rozmowa ze Stanisławem Marzędą, wójtem gminy Serniki



W ubiegłym roku gmina organizowała Regaty Kajakowe. Czy w tym roku planujecie powtórzenie tego wydarzenia?

Ubiegłoroczne regaty na wzór Oxford – Cambridge, były współzawodnictwem pomiędzy UMCS i Uniwersytetem Przyrodniczym, który zwyciężył. Ściagały się również reprezentacje poszczególnych wsi z gminy Serniki. Zawody zakończyły się spływem rekreacyjnym po rzece Wieprz. Impreza zgromadziła nie tylko studentów, ale też pracowników naukowych, którzy kibicowali swoim zawodnikom. Wzbudziła również ogromne zainteresowanie wśród mieszkańców gminy.

W tym roku współorganizatorem regat, zaplanowanych na 7 czerwca jest lubartowska LGD „Dolina Wieprza i Leśnym Szlakiem”. Na dystansie 3 km z Rokitna do Sernik oprócz studentów i mieszkańców gminy będą ściagały się reprezentacje gmin powiatu lubartowskiego, które zapraszamy do udziału w regatach, będzie też spływ rekreacyjny, muzyka szantowa, grochówka, bigos, kielbaski i świetna atmosfera. Zapraszamy.

Nieopodal Urzędu Gminy są urokliwe tereny rekreacyjne. Jakie jeszcze turystyczne atrakcje czekają w gminie Serniki?

W samym centrum Sernik mamy piękny późnobarokowy kościół, obszar podworski, który małymi krokami chcemy uporządkowywać, aby nadać mu nowe życie. Są zarybione stawy, gdzie można uprawiać wędkarstwo, jest też jedno z najlepszych w województwie gospodarstw agroturystycznych „Ranczo arka”. W naszych lasach gniazduje orzeł bielik, w rejonie zabagnionym w okolicach Pałecznicy można podziwiać unikatową roślinność bagienną. W Wólce Zawieprzyckiej mamy nowo zidentyfikowane stanowisko archeologiczne. Mamy też oznakowane szlaki do uprawiania turystyki

pieszej „nordic walking”, rowerowej „green way”. Niebawem będzie trasę do spacerów z psem „dog trekking”. W niedzielę 16 maja planowana jest impreza o zasięgu wojewódzkim – dog trekking z udziałem około 60 osób i tyłuż czworonogów. To tylko część atrakcji, jakie mamy.

Z czterech żywiołów Ziemi opanowaliście już wodę, a teraz planujecie opanowanie powietrza stawiając wiatraki?

Bacnie obserwuję trendy inwestycyjne, które wzbogacają gminy w Polsce. Na wschodzie kraju mamy ograniczone możliwości w przyciągnięcia kapitału, za którym szłyby inwestycje tworzące miejsca pracy. Na zachodzie i północy Polski wiele gmin ma wpływ z podatków z farm wiatrowych, które przesądzą o dynamice rozwoju. Niemniej tylko 2 proc. gmin w Polsce dysponuje terenami, gdzie można lokować elektrownie wiatrowe. U nas są dwa takie obszary i upatruję szansę dla gminy w powstaniu bodaj jednej takiej farmy. Jesteśmy w trakcie procedur zmierzających do wyznaczenia w planach przestrzennego zagospodarowania obszaru, gdzie mogłaby powstać farma wiatrowa. Potencjalny inwestor widzi możliwość zlokalizowania 11 turbin w rejonie pól wsi Wola Sernicka. To dla gminy oznaczałoby wpływ z podatku w granicach 1,1 mln. zł. Biorąc pod uwagę, że od strefy zamieszkania najbliższa turbina będzie postawiona nie bliżej niż 800 metrów, powinniśmy chwytać okazję.

To niesłychana szansa na dynamiczny rozwój gminy, zwłaszcza w perspektywie środków unijnych z nowego PROW. Niestety znalazło się kilka osób wyrażających zdecydowany sprzeciw, artykułując tak naprawdę nieuzasadnione lęki i obawy. Odnoszę się do tego ze zrozumieniem i szacunkiem, gdyż nawet niektórzy posłowie

prowadzą kampanię „stop wiatrakom”. Tak to jest: rolnik uprawia rolę a polityk politykę – oczywiście chodzi o elektorat. Samorządy wielu krajów Europy Zachodniej, też początkowo borykały się z pewnym oporem. Dziś już nie mają problemów ze społeczną akceptacją takich projektów. Tak też będzie u nas, rzecz jednak w tym, żeby nie tracić czasu, gdyż to strata milionów złotych.

Czy planowane są również inne inwestycje ekologiczne?

Staramy się o lokalizację biogazowni oraz farmy fotowoltaicznej. Mamy odpowiednie miejsca ze wskazaniem w planach przestrzennego zagospodarowania pod instalacje fotowoltaiczne oraz pod przemysł. Nie brakuje nam surowca – biomasy, a słońca też mamy pod dostatkiem. Będziemy wspierać naszych mieszkańców w pozyskiwaniu unijnych środków na instalacje prosumenckie w OZE. Plan gospodarki niskoemisyjnej umożliwia nam aplikowanie środków zewnętrznych na inwestycje, które wpisują się w redukcję CO₂. Będziemy zabiegać o środki unijne na instalacje solarne, fotowoltaiczne, gazyfikację, termomodernizację. Niezbędny jest znaczący finansowo wkład własny, ale mam nadzieję i przekonanie, że gmina tej epokowej wręcz szansy nie straci i że będziemy mieli dochody podatkowe z instalacji w energię wiatrową, słoneczną i biomasę. Jeżeli tak się stanie, bez wątpienia będziemy na wskroś nowoczesną gminą, którą stać będzie nie tylko na budowę infrastruktury OZE, drogowej, kanalizacyjnej, czy inwestowanie w oświatę, sport i rekreację. Będziemy też mogli pozwolić sobie na inwestowanie w architekturę krajobrazowo-przestrzenną, a więc upiększanie gminy. Jestem pełen optymizmu i wyrażam przekonanie, że tak się stanie.

rozmawiała Ewa Dziadosz



Miasto Tomaszów Lubelski



„Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej stanowiących mienie samorządów: Miasta Tomaszów Lubelski i powiatu tomaszowskiego” to projekt, który miasto i powiat tomaszowski zrealizowały wspólnie w ramach II konkursu „GIS – Zarządzanie energią”.

GIS (ang. Green Investment Scheme), czyli System Zielonych Inwestycji, to system wsparcia finansowego inwestycji z zakresu ochrony klimatu i redukcji emisji CO₂ za pomocą środków uzyskanych przez Polskę w międzynarodowych transakcjach sprzedaży nadwyżek AAU (ang. Assigned Amount Units – jednostka przyznanej emisji), czyli jednostek emisji CO₂, przyznanych w systemie ONZ w ramach Protokołu z Kioto. Polska nadwyżka praw do emisji w 2007 roku wynosiła ok. 500 mln ton ekw. CO₂ (500 mln AAU). 1 AAU równa jest 1 tonie ekwiwalentu CO₂.

Idea i cel GIS sprowadzają się do stworzenia i wzmocnienia proekologicznego efektu wynikającego ze zbywania nadwyżek jednostek AAU. Środki pochodzące z ich sprzedaży przeznaczone są na projekty ograniczające emisje gazów cieplarnianych, a więc m.in. na poprawę efektywności energetycznej, odnawialne źródła energii, czyste technologie węglowe, odzysk i wykorzystanie metanu. Krajowy system zielonych inwestycji gwarantuje zatem z jednej strony, że państwo z niedoborem uprawnień będzie mogło poprzez zakup jednostek zwiększyć emisję gazów cieplarnianych, i jednocześnie, że przekazane w zwią-

ku z tym środki zostaną przeznaczone przez sprzedającego na cele związane z szeroko pojętą ochroną klimatu i środowiska. Systemem zarządza Krajowy operator, którego zadania w Polsce wykonuje Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W ramach projektu, który Miasto Tomaszów Lubelski zrealizowało wspólnie z powiatem tomaszowskim, termomodernizacji poddano 11 budynków użyteczności publicznej należących do Miasta Tomaszów Lubelski oraz 6 budynków będących w zarządzie powiatu. W budynkach – w większości obiektach oświatowych – ocieplono 38 065,41 m kw. powierzchni przegród zewnętrznych i zamontowano łącznie 219,23 m kw. kolektorów słonecznych. Wymieniono 3 527,80 m kw. okien i 215,87 m kw. drzwi zewnętrznych oraz 1810 sztuk instalacji wewnętrznych (c.o., c.w.u).



Przedszkole Samorządowe Nr 1 im. Jana Brzechwy

Całkowity koszt inwestycji to 12 476 392,77 zł, dotacja z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wyniosła 4 496 904 zł. Efekt ekologiczny: zmniejszenie emisji dwutlenku węgla do 1078 Mg CO₂/rok.

Budynki użyteczności publicznej objęte projektem termomodernizacji stanowiące mienie Miasta Tomaszów Lubelski:

Przedszkole Samorządowe Nr 1 – ul. Chocimska 17 i 19
Przedszkole Samorządowe Nr 2 – ul. T. Zamojskiego 9
Przedszkole Samorządowe Nr 5 – ul. Moniuszki 51
Szkoła Podstawowa Nr 2 – ul. Żołnierzy Września 1
Szkoła Podstawowa Nr 3 – ul. Żwirki i Wigury 6 i ul. Matejki
Gimnazjum Nr 1 – ul. Kopernika 4
Tomaszowski Dom Kultury – ul. Lwowska 72
Dom Kombatanta – ul. Zamojska 2
Urząd Miasta – ul. Lwowska 57

stanowiące mienie powiatu tomaszowskiego:

Internat Zespołu Szkół Nr 1 – ul. Wyspiańskiego 8
Internat Zespołu Szkół Nr 3 – ul. Gen. Hallera 5
Internat Zespołu Szkół Nr 4 – ul. Żwirki i Wigury 5A
Ośrodek Interwencji Kryzysowej – ul. Wyspiańskiego 7
Pogotowie Ratunkowe – ul. Lwowska 84
Powiatowy Urząd Pracy – ul. Lwowska 35

Miejska Biblioteka Publiczna im. Tomasza Zamoyskiego



Tomaszowski Dom Kultury



EkoLiderzy

Gmina Wierzbica

Gmina Wierzbica położona jest we wschodniej części województwa lubelskiego. Składa się z 20 sołectw, a zamieszkuje ją ok. 5 400 osób.

Od wielu lat gmina aktywnie zabiega o pozyskiwanie środków pochodzących z różnych źródeł, przede wszystkim z Unii Europejskiej. Jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE władze samorządowe rozpoczęły starania o pozyskanie środków przedakcesyjnych, z których sfinansowano w większości m.in. budowę sieci kanalizacyjnej wraz z przyłączami w miejscowościach Wierzbica i Staszycze za 1 420 127 zł (984 tys. zł pochodziło z funduszu SAPARD). Do modernizacji kotłowni w budynkach Szkoły Podstawowej w Święcicy i Szkoły Filialnej w Wólce Tarnowskiej, umożliwiającej przejście z ogrzewania węglowego na olej opałowy, dopłacił Bank Światowy oraz Agencja Nieruchomości Rolnych Oddział Terenowy w Lublinie. W 2007

Gminna oczyszczalnia ścieków



roku wykonano termomodernizację budynków: Urzędu Gminy, Szkoły Podstawowej i byłego Ośrodka Zdrowia w Wierzbicy. Wartość przedsięwzięcia wyniosła 1 623 867 zł i została sfinansowana w 85% w ramach Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

Z udziałem środków zewnętrznych zrealizowano również budowę sieci wodociągowej w m. Pniówno, Kamienna Góra, Ochoża, Ochoża-Pniaki. Inwestycja kosztowała 1 997 696 zł, 75% środków pochodziło ze ZPORR, dalsze 172 318 zł – z budżetu państwa. ZPORR w 75% sfinansował też modernizację gminnego ujęcia wody w m. Pniówno oraz budowę wodociągu w m. Chylin, Chylin Mały i Chylin Wiel-

ki za 1 446 065 zł. W ramach projektu p.n. „Zakład Przetwarzania Odpadów Komunalnych regionu chełmskiego i rekultywacja składowisk odpadów” za 610 tys. zł zrealizowana została rekultywacja gminnego składowiska odpadów we Władysławowie (wkład własny gminy to 224 447 zł). Składowisko jest stale monitorowane oraz przeprowadzane są niezbędne badania.

W miejscowościach o rozproszonej zabudowie zagrodowej, w których nie planuje się budowy sieci kanalizacji sanitarnej, wybudowano 65 przydomowych oczyszczalni ścieków. W trosce o dobrą jakość wody pitnej dla mieszkańców, władze postawiły sobie za cel wybudowanie wodociągów we wszystkich miejscowościach położonych na terenie gminy. Temu celowi służyło kolejne zadanie pn. „Budowa systemu poboru i dystrybucji wody na terenie gminy Wierzbica etap II, etap III”. Była to największa inwestycja gminy o całkowitej wartości 7 876 983 zł, na realizację której uzyskano wsparcie z PROW w kwocie 4 mln zł. Całkowita długość wybudowanej sieci wodociągowej to 63 km. Wykonano łącznie 346 przyłączy wodociągowych, wybudowano dwie przepompownie wody w Święcicy oraz Olchowcu, zmodernizowano ujęcie wody w Wólce Tarnowskiej. Po wykonaniu tego zadania teren gminy został w całości wyposażony w sieć wodociągową.

Największą inwestycją w 2013 roku była „Rozbudowa oczyszczalni ścieków typu Ecolo-Chief o przepustowości Q_{śrd.} = 300 m sześć./d w m. Busówno Kolonia wraz z infrastrukturą techniczną” dla zabudowań mieszkalnych oraz instytucji, podmiotów gospodarczych i obiektów użyteczności publicznej na terenie gminy Wierzbica. W ramach projektu zakupiono także ciągnik, przyczepę oraz przyczepę z beczką asenizacyjną. Wartość przedsięwzięcia to 4 449 655 zł, otrzymane dofinansowanie: 1 234 594 zł.

Pompownia wody w Kamiennej Górze



Gmina Wierzbica realizuje zadania z zakresu ochrony środowiska i gospodarki odpadami niebezpiecznymi. W latach 2013-2014 nieodpłatnie zebrano i przekazano do utylizacji 160,02 ton odpadów zawierających azbest. Zadanie to o wartości 47 292 zł sfinansowano w całości ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. W 2014 r. gmina Wierzbica uczestniczyła w projekcie pn.: „Pilotażowy system gospodarowania odpadami azbestowymi na terenie województwa lubelskiego wzmocniony sprawnym monitoringiem ilości oraz kontroli ich usuwania i unieszkodliwiania”, w ramach którego pomocą zostały objęte dwie rodziny z terenu gminy.

Proekologiczne działania są dostrzegane przez instytucje zewnętrzne, czego dowodem nagrody i wyróżnienia. W latach 2011-2012 gmina Wierzbica została laureatem konkursu „Eko Agro Samorząd” pod patronatem Ministra Gospodarki i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Ujęcie wody w Wólce Tarnowskiej



Ponadto gmina zajęła I miejsce w konkursie „Lubelskie Dobre Praktyki PROW na lata 2007-2013 o charakterze kompleksowym i innowacyjnym” za projekt „Budowa systemu poboru i dystrybucji wody na terenie gminy Wierzbica”.

Dobra baza sportowo-rekreacyjna, pobliski Poleski Park Narodowy, nie skażone środowisko naturalne mimo bliskości ośrodków miejskich – to tylko niektóre atrakcje zachęcające do wypoczynku, turystyki i dłuższych pobytów na terenie gminy Wierzbica. Jej władze dokładają zaś starań, aby dalszy rozwój, obok gospodarczej samodzielności i rozwijającego się, nowoczesnego rolnictwa, służył także ekologii i kształtowaniu wizerunku Wierzbicy jako gminy dbającej o szeroko pojęte przyjazne człowiekowi środowisko. www.ugwierzbiga.pl

Gmina Wola Mysłowska



Gmina Wola Mysłowska położona jest w malowniczych dorzeczach Wilgi i Świdra. Lasy zapewniają obfitość jagód i grzybów. „Piękna, spokojna, sprzyjająca wypoczynkowi, sielska” – napisała o naszej okolicy jedna z uczennic w pracy nagrodzonej pierwszym miejscem w konkursie organizowanym przez czasopismo „Viktor Gimnazjalista”.

Oczkiem w głowie władz gminy z wójtem Władysławem Miką na czele jest ochrona środowiska. – *Środki*



pozyskane z UE oraz Narodowego Wojewódzkiego FOŚ przeznaczyliśmy na rozbudowę sieci kanalizacyjnej i oczyszczalni ścieków w Jarczewie – mówi Władysław Mika. – Sieć kanalizacyjna wydłużyła się do 30 km i podłączonych jest do niej już 400 gospodarstw.

Systematycznej poprawie ulega stan dróg i chodników. Na kolejnych 20 km ułożony został dywanik bitumiczny.

Wyremontowane świetlice służą mieszkańcom wsi, a stowarzyszenia „Razem Raźniej” z Grudzi, „Przyjazny Wandów” oraz „Nasze Wilczyska” nie tylko administrują nowoczesnymi obiektami, ale inicjują różne imprezy o charakterze społeczno-kulturalnym.

Na stadionie w Dworni odbywają się spotkania integracyjne, dożynki, zawody strażackie.

Nad bezpieczeństwem mieszkańców gminy czuwa 9 jednostek OSP. – *Dzięki aktywności druhów w pozyskiwaniu środków z zewnątrz oraz wsparciu finansowemu gminy to bezpieczeństwo wciąż się poprawia – deklaruje wójt Mika. – Zmodernizowaliśmy strażnice i ich wyposażenie, dokonaliśmy też wymiany samochodów ratowniczo-gaśniczych i innego sprzętu specjalistycznego.*

Dynamicznie zmienia się także struktura gospodarstw rolnych. Pracownicy i zaradni rolnicy specjalizują się w produkcji mleka i hodowli trzody chlewnej. W czasie ubiegłoroczne-

go święta plonów najlepsi dostawcy uhonorowani zostali przez prezesów spółdzielni mleczarskich i Wójta Gminy. Warto dodać, że Beata i Leszek Kajdowie z Dworni zostali zwycięzcami ubiegłorocznego konkursu „Rolnik Lubelszczyzny”, zaś Ewa i Zbigniew Czajkowie z Ciechomina zajęli trzecie miejsce. Państwo Czajkowie zostali laureatami konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” w 2014 r.

Dużą wagę Gmina przywiązuje do wychowywania młodego pokolenia. Dzięki wsparciu finansowemu z Urzędu Marszałkowskiego w Jarczewie, Lisikierzu i Wandowie powstały nowe przedszkola, które objęły opieką ponad 100 maluchów. Uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum w corocznym egzaminie osiągają wyniki klasyfikujące ich wśród najlepszych w powiecie łukowskim, jak i województwie lubelskim.

Wola Mysłowska zmienia się i rozwija, a środki zewnętrzne służą gminie i mieszkańcom. – *Pragnę podkreślić, że osiągnięcie takich efektów możliwe było dzięki znakomitej współpracy z Radą Gminy, sołtysami, kierownikami jednostek organizacyjnych oraz z mieszkańcami naszej Gminy – podsumowuje wójt Władysław Mika.* ■



EkoLiderzy

Gmina Żółkiewka



Gmina Żółkiewka położona jest w środkowo-wschodniej części województwa lubelskiego i południowo-zachodniej części powiatu krasnostawskiego. Zajmuje powierzchnię 130 km kw. i składa się z 29 sołectw, w których zamieszkuje ok. 5 900 osób.

Gmina Żółkiewka posiada znaczne wartości przyrodniczo-ekologiczne. Zlokalizowana jest, pod względem geograficznym, na Wyżynie Lubelskiej w mezoregionie Wysoczyzna Giełczewska. Rzeźba terenu jest znacznie urozmaicona z atrakcyjnymi walorami krajobrazowymi. Przez teren Gminy przepływają trzy niewielkie rzeki: Giełczew, Łętownia i Żółkiewka – dopływy rzeki Wieprz, których doliny stanowią lokalne korytarze ekologiczne.



plych latach, natomiast nasłonecznienie jest jednym z większych w kraju. Wysoka jakość gleb oraz zasobów wód podziemnych stwarza korzystne warunki do uprawy zdrowej żywności. Duże kompleksy leśne z terenami łowieckimi, zbiornik wodny z możliwością uprawiania wędkarstwa, czystość powietrza atmosferycznego oraz atrakcyjne walory przyrodnicze i historyczne zachęcają do turystyki i wypoczynku.

Gmina Żółkiewka jest gminą proekologiczną, od wielu lat prowadzi działania zmierzające do poprawy i ochrony środowiska naturalnego. W ramach gospodarki wodno-ściekowej gmina sukcesywnie rozbudowuje system oczyszczania ścieków komunalnych oparty na nowoczesnej oczyszczalni ścieków, wykonując sieci kanalizacji sanitarnej oraz przydomowe oczyszczalnie ścieków. W roku bieżącym wspólnie z Przedsiębiorstwem Urządzeń Ocho-

ny Środowiska BIOTOP w Zamościu planuje się wykonanie sieci kanalizacji sanitarnej, małosrednicowej zrównoważonego przepływu w ramach realizacji przedsięwzięcia pilotażowego Wsparcie badań naukowych i prac rozwojowych w skali demonstracyjnej „Demonstrator +” pt. „Innowacyjny system kanalizacji sanitarnej” w miejscowościach Kolonia-Żółkiew, Rożki, Rożki-Kolonia i Huta.

Corocznie gmina pozyskuje środki pochodzące z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie oraz funduszu Polsko-Szwajcarskiego na usuwanie azbestu występującego w postaci pokryć dachowych. Dzięki współpracy z WFOŚiGW możliwe było zlikwidowanie kilku „dzikich” wysypisk odpadów oraz prowadzenie edukacji proekologicznej dla dzieci i młodzieży. Gmina praktycznie w 100% zapewnia mieszkańcom dostęp do sieci wodociągowej. ■



Na szczególne podkreślenie zasługuje Dolina rzeki Łętownia zaliczona do obszarów chronionych Natura 2000. Obszar obejmuje dolinę rzeki Łętowni od wsi Wierchowina (na zachodzie) do miejscowości Staw Ujazdowski (na wschodzie). Są to tereny rozległych łąk użytkowanych ekstensywnie z obfitym występowaniem dzięgla łąkowego (*Angelica palustris*) i brzozy niskiej (*Betula humilis*). Występują tu znaczne powierzchnie dobrze wykształconego, rzadkiego zespołu *Betulo-Salicetum repentis*. Z bezkręgowców stwierdzono występowanie czterech gatunków motyli z Załącznika II Dyrektywy Rady 92/43/EWG: *Maculinea telejus*, *Maculinea nausitous*, *Lycaena dispar* i *Lycaena helle*. Wymienione gatunki są prawnie chronione w Polsce.

Klimat występujący w tym regionie ma cechy klimatu kontynentalnego, o stosunkowo chłodnych zimach i cie-



Starostwo Powiatowe w Zamościu



Kierunkiem zmian w gospodarce i społeczeństwie powiatu zamojskiego zmierzającym do utrzymania odpowiedniej jakości środowiska i zapewnienie szans przyszłym pokoleniom jest oszczędne korzystanie z zasobów oraz odpowiednia jego konsumpcja z koncepcją trwałego i zrównoważonego rozwoju. Starostwo Powiatowe w Zamościu realizuje te zadania w kilku kluczowych obszarach.

Ochrona przyrody. Ograniczono wprowadzenie do środowiska substancji szkodliwych poprzez wydanie 6 pozwoleń na wprowadzenie gazów i pyłów do powietrza, 2 zezwolenia na handel uprawnieniami do ich emisji, 504 zgłoszenia instalacji, z których emisja nie wymaga pozwolenia.

Gospodarka odpadami. W celu właściwej gospodarki odpadami wydano 45 decyzji na transport i zbieranie odpadów oraz 19 na przetwarzanie, unieszkodliwianie i odzysk; zatwierdzono 7 programów gospodarki odpadami dla przedsiębiorstw, wydano 13 decyzji na ich wytwarzanie. Ważnym elementem

w zakresie ochrony środowiska jest zakup worków i rękawic dla gmin i szkół powiatu, biorących udział w corocznej akcji „Sprzątanie świata”.

Wydobycie kopalin. Zasoby środowiska chronione są poprzez wydanie 41 koncesji na poszukiwanie i eksploatację złóż, zatwierdzenie 128 projektów i dokumentacji geologicznych. Ścisłe przestrzeganie wymagań przewidzianych przepisami ochrony środowiska i działalności gospodarczej, takich jak wydobywanie kopalin nie przekraczającej 20 m sześć. rocznie, czy też ograniczenie obszaru złoża do 2 ha, pozwala zapewnić racjonalną gospodarkę złożem, ochronę środowiska oraz ochronę zdrowia i życia ludzkiego.

Gospodarka leśna. Opracowano 17 uproszczonych planów urządzeniowych lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa dla gmin na kompleksy leśne o powierzchni 11 906 ha. przy ogólnej ich powierzchni 21 087 ha. Dzięki temu możliwy jest w powiecie właściwy nadzór nad gospodarką leśną, a tym samym ochrona lasów i ekosystemów

leśnych jako naturalnych fragmentów rodzimej przyrody, mających korzystny wpływ na klimat, powietrze, wodę, glebę, warunki życia i zdrowia człowieka. Dzięki realizacji „Programu zwiększenia lesistości kraju” powierzchnia gruntów zalesionych i przekwalifikowanych na las w powiecie zwiększyła się o 3042 ha.

Łowiectwo. Powiat podejmuje systematyczne działania dotyczące zredukowania nadmiernej populacji zwierząt łownych. Funkcjonuje tu 11 kół łowieckich oraz Ośrodek Hodowli Zwierząt w Nieliszu. Gospodarka łowiecka prowadzona jest w 19 obwodach polnych wydzierżawionych przez starostę oraz w 2 obwodach wydzierżawionych przez Regionalną Dyрекcję Lasów Państwowych w Lublinie. W ramach rocznych planów łowieckich zintensyfikowano odstrzał lisów, a w odpowiedzi na informacje dotyczące strat rolników wynikających ze szkód w uprawach rolnych wyrządzonej przez zwierzęta łowne, co roku zwiększane jest pozyskiwanie dzikich z uwagi na wzrost jego populacji. ■



Alter Power sp. z o.o. jest firmą działającą w branży
Odnawialnych Źródeł Energii (OZE), ekologii i ochrony środowiska.
Głównym profilem naszej firmy jest szeroko pojęta
FOTOWOLTAIKA

Kompleksowa obsługa inwestycji! - Projekt, dotacja, montaż.

DYSTRYBUCJA (hurt i detal):

- ☐ paneli fotowoltaicznych (Amerisolar i inne)
- ☐ inwerterów (SMA i inne)
- ☐ osprzętu (stelaże i inne)
- ☐ gotowych zestawów fotowoltaicznych

OFERTĘ kierujemy do:

- ☐ Jednostek Samorządu Terytorialnego
- ☐ inwestorów w instalacje i farmy PV
- ☐ przedsiębiorców
- ☐ instalatorów
- ☐ hurtowni i sklepów
- ☐ klientów detalicznych - **Prosumentów**

www.alterpower.pl
www.amerisolarpolska.com.pl
www.facebook.com/OdnawialneZrodlaEnergii
E-mail: biuro@alterpower.pl Tel.: 660 007 887

Alter Power sp. z o.o. z siedzibą w Krakowie
KRS: 0000550693; NIP: 6793109633
(Oddział terenowy pld-wsch. Polski: Tel: 504 244 888,
Wierchowiska Drugie 102a, 21-050 Piaski)

Czy świat znalazł się na rozdrożu?

Czy zużycie energii równa się emisji dwutlenku węgla? Przez całą starożytność i średniowiecze Ziemię zamieszkiwało zaledwie kilkaset milionów ludzi. Było tak aż do XVIII wieku, kiedy to populacja zaczęła zauważalnie wzrastać. Pierwszy miliard został osiągnięty na początku XIX wieku.

Kolejne miliardy pojawiały się coraz szybciej – pierwszy miliard osiągnęliśmy w roku 1800, drugi po 130 latach, trzeci po 30 latach, czwarty po 15 latach, piąty, szósty i siódmy zaledwie po 12 latach.

Kultury zorganizowane jako łowcy – zbieracze bazowały na naturalnych zasobach środowiska, dlatego do prze-

życia potrzebowały bardzo dużej powierzchni. Maksymalna liczba ludzi, mogących żyć na Ziemi w ten sposób była ograniczona do 20-30 milionów, czyli mniej niż wynosi obecnie liczba mieszkańców Polski.

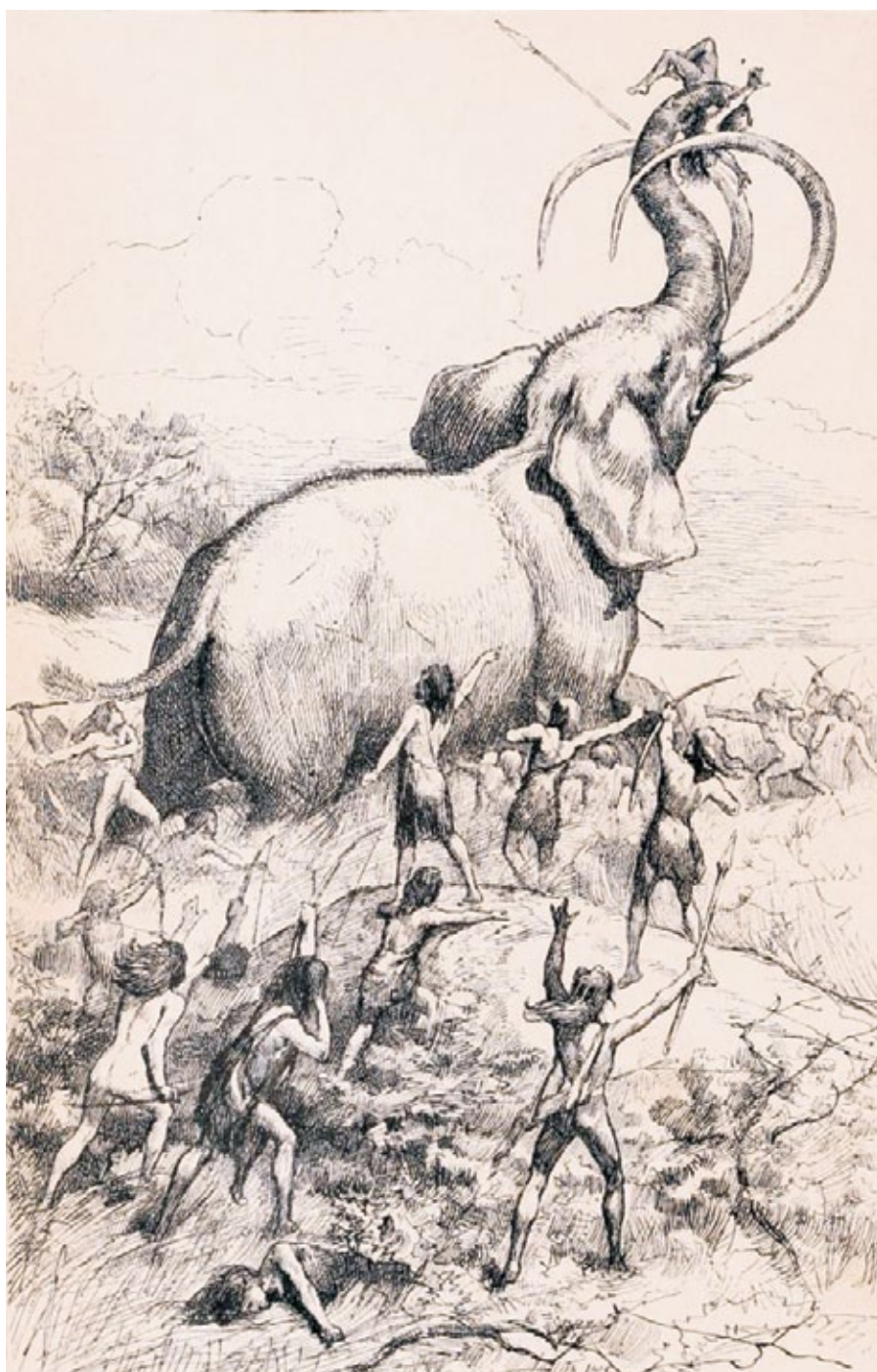
Wprowadzenie rolnictwa i hodowli, a później używanie metali, narzędzi i innych atrybutów cywilizacji pozwoliło zwiększyć pojemność środowiska (czyli liczbę osobników, które mogą żyć na danym obszarze w sposób nie niszczący zdolności do podtrzymania istnienia populacji w przyszłości) do poziomu kilkudziesięciu, a nawet 200 osób/km² na żyznych terenach delt rzek. W starożytności na naszej planecie żyło około 300 mln ludzi, a nasza populacja przez długi czas pozostawała na relatywnie niezmiennym poziomie. W czasach oświecenia udoskonalenie metod uprawy pozwoliło na wzrost populacji do 600 mln.

Serce na ropę i gaz

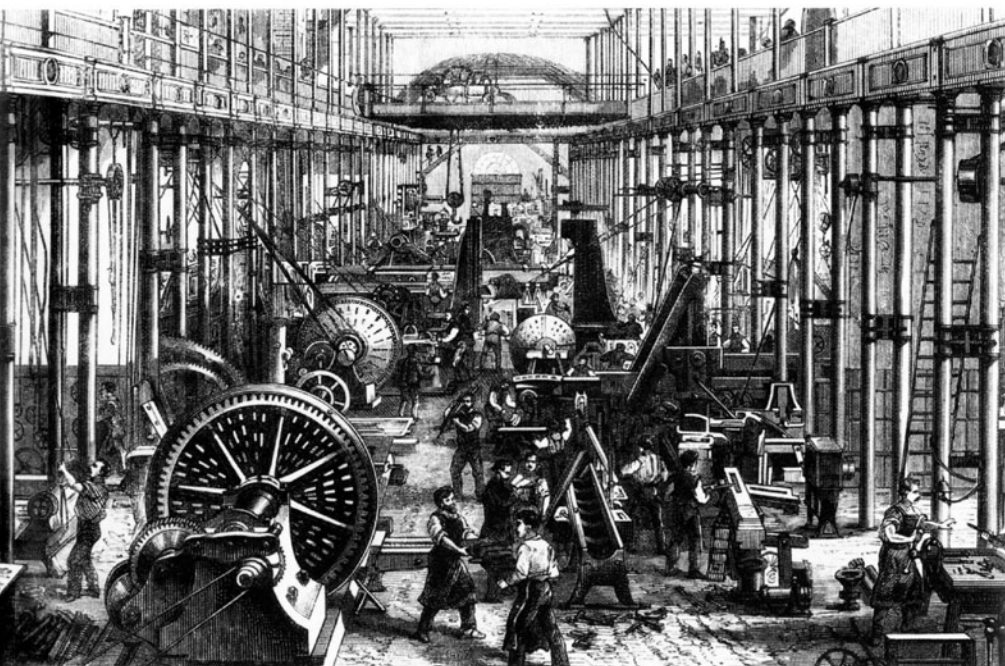
Zbudowanie maszyny parowej dało naszej cywilizacji niesamowite, samopodtrzymujące się źródło energii. Gdy pracę ludzką zaczęły wykonywać maszyny, świat zaczął zmieniać się na dobre. Zasilana węglem rewolucja przemysłowa przyniosła masową produkcję efektywnych narzędzi, które pozwoliły tę samą pracę wykonać w krótszym czasie. Dała nadwyżki żywności. Znacząco poprawiły się warunki życia, ludzie odkryli, że mają czas wolny i mogą go przeznaczyć na osobiste przyjemności. Nauka, filozofia, sztuka, praca umysłowa stały się dostępne dla szerokich grup społecznych. To z kolei stymulowało pragnienie awansu społecznego i dalszy postęp.

Tak jak sercem rewolucji przemysłowej była maszyna parowa, tak rolę życiodajnej krwi pełniły paliwa kopalne – na początku był to tylko węgiel, dopiero później dołączyły do niego ropa i gaz.

Paliwa kopalne to niesamowicie skoncentrowana energia. 1 litr ropy to około 10 kilowatogodzin (kWh) energii. Co to znaczy? Pracujący fizycznie człowiek zjada jedzenie o energii około 3 000 kcal, co odpowiada 3,5 kWh. Większość tej energii zasila mózg, serce i inne organy, wydziela się też jako ciepło – na wykonanie użytecznej



Przed wprowadzeniem rolnictwa i hodowli łowcy i zbieracze potrzebowali do życia dużych przestrzeni; fot.: J. Steeple Davis „Polowanie na mamuta” w: Henrietta Christian Wright „Children’s Stories in American History”, NY 1885; źródło: commons wikimedia



Zbudowanie maszyny parowej i rewolucja przemysłowa dały silny impuls do dalszego rozwoju ludzkości; fot.: hala maszynowa w fabryce Hartmana w Chemnitz w Saksonii (1868); źródło: commons wikimedia

pracy fizycznej pozostaje więc około 1 kWh dziennie. Zatem liczba kilowatogodzin, które zużywasz każdego dnia, odpowiada liczbie służących, którzy pracowaliby fizycznie dla Ciebie. Energia 1 litra ropy lub benzyny odpowiada zatem połowie miesiąca roboczego intensywniej pracy człowieka. Inaczej mówiąc, człowiek pracujący w kuźni, na polu lub dzwigający ciężary, aby wykonać taką pracę jak litr ropy, musiałby pracować przez pół miesiąca. To właśnie dlatego, kiedy nadeszła rewolucja przemysłowa, fizyczna praca ludzka przestała być potrzebna. Zanikła też potrzeba fizycznej pracy przymusowej, czy to w formie niewolnictwa, czy pańszczyzny.

Szczególną rolę dla wzrostu naszej populacji paliwa kopalne odegrały w rolnictwie. Tak zwana zielona rewolucja, która oddaliła od nas groźbę głodu, pozwoliła obniżyć pracochłonność i zwiększyć wydajność rolnictwa oraz ilość dostępnej żywności do bezprecedensowego poziomu. Dziś na Ziemi żyje 7 mld ludzi, a możliwość utrzymania tak wysokiej i wciąż rosnącej populacji zawdzięczamy wprowadzeniu mechanizacji rolnictwa i irygacji, nawozów sztucznych, pestycydów i opracowaniu nowych odmian roślin.

Pestycydy produkowane są z ropy, nawozy wytwarzane są z amoniaku, którego synteza z pomocą gazu ziemnego pochłania 3-5% jego światowego

wydobycia, maszyny rolnicze działają dzięki ropie, łodówki działają na prąd (z paliw kopalnych), dystrybucja prawie całkowicie zależy od ropy, a większość żywności zapakowana jest w plastik, produkowany dzięki ropie.

Czy możemy żyć wiatrem?

Wszystkie zwierzęta potrzebują jedzenia, które daje im energię. Zdobywanie jedzenia wiąże się zawsze z wysiłkiem – trzeba wygrzebać coś spod ziemi, wspiąć się gdzieś lub dogonić coś, co ucieka. Oczywiście każde zwierzę musi pozyskać więcej energii niż wydatkuje na zdobycie jedzenia, potrzebuje jej przecież jeszcze na wiele innych czynności – od oddychania po rozmnażanie.

Na świecie jest tylko jeden wyjątek – człowiek przemysłowy. Według badań z 2000 roku przeprowadzonych przez Uniwersytet Michigan do wyprodukowania 1 kalorii żywności w systemie rolnictwa przemysłowego potrzeba średnio 7 kalorii paliwa. Według raportu Departamentu Rolnictwa USA z 2010 roku było to aż 10 kalorii na 1 kalorię żywności. Śmiało można powiedzieć, że nasze rolnictwo przemysłowe to sposób na przetwarzanie energii paliw kopalnych w jedzenie, z niewielką pomocą gleby i słońca. Jeśli ropa jest tania – tania jest żywność. Jeśli ropa drożeje – drożeje też żywność.

Dzięki paliwom kopalnym i opartym na nich technologiom udało nam się podnieść pojemność środowiska w niewyobrażalnym stopniu, a populacja świata wciąż rośnie.

Ropa, węgiel i gaz dają nam obecnie ponad 80% energii. Biomasa, zaspokajająca formalnie 10% naszych potrzeb, używana jest głównie w najbardziej ubogich krajach świata, a pozyskiwana jest często przez wylesianie i spalanie odchodów zwierzęcych. Reszta „technologicznych” źródeł energii to tylko kilka procent całości – energia wodna zaspokaja 3% naszych potrzeb, jądrowa 2,5%, a pozostałe odnawialne źródła energii (wiatr, słońce, geotermia) – pomimo szybkiego wzrostu wciąż dają nam łącznie niecałe 2%. Możemy śmiało powiedzieć, że nasza cywilizacja uzależniona jest od stałego dopływu ilości paliw kopalnych.

Zauważmy, że nic nie dzieje się bez energii. Bez niej gasną światła, staje transport, budownictwo i produkcja. Ilość zużywanej energii to miara tempa działania naszego systemu gospodarczego. Wszystko to prowadzi nas do kluczowej zależności:

bogactwo = zużycie energii

Uświadamiając sobie związek pomiędzy PKB a energią zaczynamy dostrzegać, że produkcja energii wymaga fizycznych zasobów, infrastruktury i pracy.

Ponieważ 80% wytwarzanej energii na świecie pochodzi ze spalania paliw kopalnych, za oczywiste można uznać stwierdzenie szefa koncernu węglowego Massey Energy, wypowiadającego się przeciw ograniczeniu emisji CO₂: „Wysokie emisje oznaczają, że mamy lepszą, silniejszą gospodarkę”. Spalanie paliw kopalnych polega przecież na ich utlenianiu, co skutkuje emisją dwutlenku węgla. Dopóki system energetyczny oparty jest na paliwach kopalnych, to dwa razy większe zużycie energii oznacza dwa razy większe emisje CO₂. Mamy więc bezpośrednie powiązanie pomiędzy bogactwem, zużyciem energii i emisją dwutlenku węgla.

**bogactwo = zużycie energii
= emisja dwutlenku węgla**

Owszem jest to równanie przybliżone. I możemy w tym równaniu wprowadzać zmiany, zmieniając źródła energii i poprawiając efektywność energetyczną. Ale typowa



Ropa, węgiel i gaz dają nam obecnie ponad 80% energii; fot. pixabay.com Oil_well:

skala czasowa takich zmian mierzona jest w dekadach. A co gorsza – idziemy nie w tę stronę, w którą powinniśmy. Wydawałoby się, że podejmowane na świecie wysiłki w celu zwiększenia efektywności energetycznej (mierzonej ilością energii, jakiej potrzebujemy na wytworzenie jednostki PKB) oraz „odwęglawiania” źródeł energii (mierzonego ilością emisji CO₂ przypadającej na ilość wytwarzanej energii) powinny poprawić sytuację. Jednak zamiast tego oba współczynniki w ostatniej dekadzie pogarszały się. Światowy PKB wzrósł o 27%, a zużycie energii wzrosło o 28% (co oznacza, że na każdą jednostkę PKB trzeba było coraz więcej energii), natomiast emisja CO₂ ze spalania paliw kopalnych wzrosła o 33% (co oznacza, że z każdą jednostką energii była związana coraz większa emisja CO₂).

Kiedyś znalazłem w jakimś czasopiśmie taką oto myśl: „Przed ponad 30 laty Chiny były odpowiedzialne za zaledwie 5,7% emisji CO₂, dziś blisko za 20%. To jasno pokazuje, gdzie należy szukać winnych obecnego kryzysu!“. Czyli dopóki Chińczycy siedzieli w lepiankach i jedli jedną miskę ryżu dziennie, a jedynymi pojazdami w Pekinie były rowery, to było dobrze. Skoro problemy zaczęły się, gdy Chińczycy postanowili naśladować nasz sposób życia, to musi być wina Chińczyków.

Wszyscy chcą żyć w dobrobycie. A dobrobyt i zużycie energii idą w parze.

Słyszając takie wypowiedzi, Chińczyk oczywiście powie, że to kraje uprzedmiotowione swoim postępowaniem zużyły większość dotychczas wykorzystanych zasobów oraz wyrzuciły też do środowiska większość wyemitowanych na świecie zanieczyszczeń, a teraz, gdy mieszkańcy krajów rozwijających się mają perspektywę prowadzenia życia w stylu zachodnim, mówi się im, że powinni ograniczać spalanie węgla i emisję gazów cieplarnianych.

Liczące 1,35 mld ludzi Chiny, rosnąc o 8% PKB rocznie, do 2035

roku osiągną obecny amerykański poziom dochodu na osobę. Jeśli Chińczycy przyjmą motoryzacyjne zwyczaje Amerykanów, to do obecnego miliarda jeżdżących po świecie samochodów dojdzie kolejny miliard, a do zaspokojenia potrzeb paliwowych Chin potrzebne będzie całe obecne wydobycie ropy. Przyjęcie przez Chińczyków amerykańskich standardów żywieniowych oznaczałoby zużycie przez nich blisko 70% światowej produkcji zboża i mięsa. Dodajmy do Chin równie ludne Indie oraz kolejne 3 miliardy ludzi w krajach rozwijających się, którzy również aspirują do życia w komforcie. Gdyby wszyscy ludzie żyli „po amerykańsku”, trzeba by było czterokrotnie więcej energii, rud metali i innych zasobów, niż świat obecnie zużywa.

I nie możemy mieć do mieszkańców biedniejszych krajów pretensji o to, że też chcą żyć po „amerykańsku” i opierają ten styl życia na paliwach kopalnych i rabunkowej eksploatacji zasobów. To w końcu my – świat Zachodu – wymyśliliśmy ten system i eksportujemy go na cały świat. Nie możemy tak po prostu zakazać im wzrostu gospodarczego i powiedzieć, że mają na zawsze pozostać w biedzie.

Co by się stało, gdyby wszystkim na świecie udało się osiągnąć nasz sposób życia przy takim systemie, jaki obecnie mamy? Czy nastalaby powszechna szczęśliwość? Niekoniecznie. Rezerwy wielu surowców wyczerpałyby się w dekadę. Czy to zatem w ogóle możliwe, żeby wszyscy ludzie konsumowali na sposób zachodni? Czy wystarczy na to zasobów i środowiska? Wygląda na to, że nie. Nie w obecnym systemie.

dr Tadeusz Zakrzewski

Czy paliwa kopalne zostaną zastąpione przez odnawialne źródła, które dziś dają nam niecałe 2% energii? (fot.: flickr.com)



Ubezpieczeniowe problemy jednostek samorządowych

Po pożarze Mostu Łazienkowskiego i medialnych doniesieniach związanych ze sposobem ubezpieczenia mienia Miasta Stołecznego Warszawy, prawdopodobnie niejedna osoba zadała sobie pytanie: czy majątek samorządowy jest objęty właściwą ochroną ubezpieczeniową? Myślę, że odpowiadając na to pytanie warto zadać jeszcze jedno: czy odpowiedzialność cywilna jednostek samorządowych jest odpowiednio zabezpieczona?

W 2010 roku podjęliśmy strategiczną decyzję o rozpoczęciu świadczenia naszych usług jednostkom samorządu terytorialnego, co realizujemy od początku 2011 roku. Wcześniej jako broker ubezpieczeniowy przez wiele lat zajmowaliśmy się pozyskiwaniem ochrony dla prywatnych podmiotów gospodarczych. Źródła zagrożeń mogących uszkodzić lub zniszczyć prywatny majątek są tak różnorodne jak rodzaje prowadzonych działalności. Podobnie wygląda sytuacja z potencjalnymi możliwościami wyrządzenia szkód osobom trzecim przez przedsiębiorców. Wiedza i doświadczenia pozyskane w sektorze prywatnym są niezwykle cenne przy budowaniu programów ubezpieczenia dla samorządów.

Począwszy od 2010 roku dokonaliśmy wielu audytów ubezpieczeń zawartych przez jednostki samorządu terytorialnego i za każdym razem analizując ich zakres i sposób zawarcia, zadawaliśmy sobie powyższe pytania. W tym czasie odkryliśmy pewne stale

powtarzające się zagrożenia dla interesów samorządu związane z zawartymi umowami ubezpieczenia.

Niedoszacowane sumy ubezpieczenia składników majątku

Niejednokrotnie spotykamy się z sytuacją, w której budynki należące do jednostek samorządowych ubezpieczone są wg ich wartości księgowej brutto. Formalnie, nie można nazwać takiego działania błędem, szczególnie

jednego z płatów blachy z dachu itp. W tego typu sytuacjach zwykle wystarcza suma ubezpieczenia na dokonanie napraw, ale co by było, gdyby pożar strawił cały budynek? Odbudowa szkoły za mniej niż 200 000 zł jest zwykle niemożliwa.

Dlaczego dochodzi do takich sytuacji? Po pierwsze tak zawarta umowa, od strony formalnej jest zawarta poprawnie, w związku z czym osoby, które nie zajmują się ochroną ubezpieczeniową zawodowo, mogą nie dostrzegać idących z nią zagrożeń. Po drugie władze samorządowe niejednokrotnie boją się znacznego wzrostu kosztu ubezpieczenia w przypadku ubezpieczenia mienia w wartości odtworzeniowej. Należy zaznaczyć, że wzrost ten nie zawsze występuje, w dodatku nie odpowiada on wprost wzrostowi sum ubezpieczenia.

Wielość okresów ubezpieczenia i wielość towarzystw ubezpieczeniowych

Kolejną bolączką ubezpieczeniową jednostek samorządowych jest występowanie wielu okresów polisowych, a często również polis wielu towarzystw ubezpieczeniowych w tym samym czasie. Taka sytuacja powoduje kilka niedogodności. Pracownicy jednostki samorządowej muszą pilnować terminów końca każdej polisy z osobna, co po przekroczeniu pewnego punktu krytycznego ilości polis może zamienić się z poszukiwania najlepszej ochrony na odnawianie aktualnych polis. Dość często nie wiedzą oni też, że istnieją metody, umożliwiające zarówno wyrównanie okresu ubezpieczenia wszystkich składników majątku, jak i włączanie nowych elementów do funkcjonujących polis. Sytuacja ta nie tylko sprawia, że



Kształtujemy Twoje bezpieczeństwo

"Pool Broker" Sp. z o.o.
ul. Pielgrzymia 4/5
20-502 Lublin
tel: 81 445 98 99
kom: 509 772 492
fax: 81 445 98 82
www.poolbroker.pl

Zezwolenie 990/01
Państwowego Urzędu
Nadzoru Ubezpieczeń

w odniesieniu do stosunkowo niedawno oddanych budynków. Dodatkowo, jeśli wartość na polisie jest poprawnie podana, nie można mówić w takiej sytuacji o niedoubezpieczeniu. Jednak szczególnie w mieniu samorządów można znaleźć wiele pozycji, które powstały jeszcze przed denominacją i okresem wysokiej inflacji, a co się z tym wiąże – podane wartości księgowe początkowe znacząco odstają od dzisiejszych kosztów odbudowy podobnego rodzaju majątku.

Dość często obserwujemy taką sytuację z budynkami szkół. Zdarza się, że dwukondygnacyjny budynek z kilkunastoma lub nawet kilkudziesięcioma salami zajęciowymi jest ubezpieczony na mniej niż 200 000 zł. Zdarza się nawet, że z tak zawartych polis likwidowane są drobne szkody, np. zalanie łazienki, zerwanie

Gorąca herbata – źródło kłopotów finansowych
władz Kobylnicy; fot. flickr.com



Po tragedii na wycieczce szkolnej w Pieniny gmina
Niegora musi wypłacić sparaliżowanemu byłemu
gimnazjaliście blisko milionowe odszkodowanie; fot.
wikimedia commons



pracownicy muszą poświęcić więcej czasu na kwestie związane z ochroną ubezpieczeniową, ale też negatywnie wpływa na finanse jednostek samorządowych. Osobne polisowanie różnych składników majątku powieli koszt części rozszerzeń ochrony, które mogłoby być poniesione tylko raz, jak również sprawia, że jednostka nie korzysta z „efektu hurtowego”, który sprawia, że za jednorazowe ubezpieczenie dużych ilości majątku płaci się mniej.

Kiedy do posiadania wielu okresów ubezpieczenia dojdzie jeszcze sytuacja, w której będą one zawarte z różnymi ubezpieczycielami, może dojść do sytuacji, w których różny jest zakres ubezpieczenia majątku, różne są obowiązki jednostki samorządowej związane z informowaniem o ryzyku oraz różne są procedury likwidacji szkody. W przypadku zdarzeń o szerokim zasięgu geograficznym, takich jak deszcz nawalny, huragan, gradobicie czy powódź, może dojść do sytuacji, w której te same czynności będą musiały być wykonane kilkakrotnie w procesie likwidacji szkód, osobno dla każdego towarzystwa ubezpieczeniowego. Może też zdarzyć się tak, że z uwagi na różnice definicji tylko część szkód będzie zlikwidowana.

Niskie sumy gwarancyjne i wąski zakres odpowiedzialności cywilnej

Znaczącym problemem ubezpieczeniowym samorządów jest niedostateczna ochrona odpowiedzialności cywilnej. Objawia się on na wiele sposobów. Pierwszym z nich jest z wybieranie bardzo niskich sum gwarancyjnych. W województwie lubelskim miał miejsce wypadek, w przypadku którego z ponad 100 000 zł odszkodowania wymagalnego od gminy, zakład ubezpieczeń pokrył tylko niecałe 10 000 zł, bo tylko tyle wynosiła suma ubezpieczenia OC. Zdarzają się też sytuacje, gdy od gmin zasądzone są niemalże milionowe odszkodowania, jak to miało miejsce w Niegowej czy Kobylnicy. Należy jednocześnie pamiętać, że cały czas rośnie skłonność sądów do zasądzania wysokich kwot odszkodowań, zadośćuczynień i dożywotnich rent. Istnieje też druga strona tego problemu, zakłady ubezpieczeń niechętnie oferują wysokie sumy ubezpieczenia OC dla JST, z uwagi na wielkość ryzyka.

Kolejnym mankamentem ubezpieczeń odpowiedzialności cywilnej

w jednostkach samorządowych jest brak istotnych rozszerzeń ochrony. Bardzo często polisa nie pokrywa odpowiedzialności pracodawcy za wypadki przy pracy, a te mogą się przytrafić zarówno pracownikom biurowym, jak i osobom wykonującym prace porządkowe i naprawcze. Brakuje pokrycia odpowiedzialności cywilnej za podwykonawców, którzy mogą występować na wielu płaszczyznach wykonywania zadań samorządowych. Rzadkością jest rozszerzenie ochrony o organizację imprez masowych, niewymagających ubezpieczenia obywatelskiego, a te dość często organizowane są np. przez gminy czy domy kultury. Nie mówiąc już o częstym braku ochrony z tytułu zarządzania drogami, która to odpowiedzialność wraz ze wzrostem świadomości posiadanych praw przez uczestników ruchu drogowego, generuje coraz więcej i coraz wyższych odszkodowań.

Oprócz wymienionych istnieją też inne rozszerzenia ochrony, które zawsze należy indywidualnie omówić i rozważyć, a z naszych doświadczeń wynika, że pracownicy samorządowi nie wiedzą, że wymagają one osobnych ustaleń z zakładem ubezpieczeń.

Ochrona ubezpieczeniowa w procesie inwestycyjnym jednostek samorządu terytorialnego

W przypadku procesów inwestycyjnych prowadzonych przez jednostki samorządu terytorialnego stosunkowo często niedopracowany jest element stawianych wymagań wykonawcom w zakresie ubezpieczeń. Niejednokrotnie podczas przygotowywania programów ubezpieczeń dla wykonawców zamówień publicznych, spotykaliśmy się z zapisami wymagań odnośnie ubezpieczeń i gwarancji ubezpieczeniowych, które nie zapewniały odpowiedniej ochrony jednostkom. Zdarzały się przypadki, że w opisie wymaganych zabezpieczeń podany był tylko rodzaj ubezpieczenia, bez zapewnienia, że

jego zakres będzie odpowiadał zakresowi wykonywanych prac i zagrożeniom z nimi związanymi. Dość często pracownicy opracowujący zapisy specyfikacji zamówienia nie zdają sobie sprawy, że ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej nie pokrywa szkód w przedmiocie wykonywanych prac, a od tego jest inny rodzaj ubezpieczenia, lub też określają wymaganą sumę gwarancyjną w wysokości wartości kontraktu, nie rozważając kwestii potencjalnie możliwych wysokości szkód. Widujemy też zapisy, które wyglądają jakby były skopiowane z innego przetargu, gdyż odnoszą się do kwestii nie związanych ze specyfiką zleconych prac, a pomijają kwestie faktycznie występujących zagrożeń.

Drugą kwestią jest akceptowanie zapisów gwarancji ubezpieczeniowych. Istnieje wiele sytuacji, w których uzyskanie wypłaty z gwarancji jest znacznie utrudnione lub bardzo szybko staje się niemożliwe i chociaż poprawienie zapisów na korzystniejsze dla beneficjenta często wymaga tylko złożenia odpowiedniego wniosku, to pracownicy samorządów z którymi rozmawialiśmy dość często nie zdawali sobie z tego faktu sprawy.

Podsumowując wszystkie powyższe elementy, dochodzimy do wniosku, że w przypadku jednostek samorządowych istnieje jeszcze wiele płaszczyzn, na których należy zadbać o poprawę jakości programów ubezpieczeń. Z uwagi na fakt, że wśród pracowników samorządów brakuje specjalistów z zakresu ubezpieczeń, jednostki powinny częściej korzystać z pomocy brokerów ubezpieczeniowych, szczególnie że obsługa brokerska nie powoduje dodatkowego kosztu po stronie ubezpieczającego w stosunku do innych pośredników. Warto też sprawdzić aktualnego pośrednika, szczególnie że duża specjalizacja w danym rodzaju ubezpieczeń lub w obsłudze jednego rodzaju podmiotów może powodować zawężanie zakresu ochrony lub jej brak.

Michał Żołądek Pool Broker sp. z o.o.

Nawet niewinna z pozoru impreza masowa może być przyczyną zmartwień samorządu; fot. wikimedia commons



Diana Sawulska

Rozmowa z samą sobą

Kim jesteś

Dziewczynno w lustrze

Gdzie kryją się twoje uczucia

Co siedzi Ci w skórze

To było chyba w drugiej klasie podstawówki. Odkopałam gdzieś z głębin domu kasetę „Twist & shout”, z muzyką z lat 40., 50., 60. Dziś już nie mamy nawet takich odtwarzaczy. Włączyłam ją i poczułam się tak, jakbym tę muzykę знаła zawsze. I wtedy po raz pierwszy pojawiło się we mnie pytanie: Co ja w ogóle robię w XXI wieku?

Dziś jestem w klasie przedmatURALnej, a w przyszłości chciałabym śpiewać. Tylko że na słowo „kariera” dostaję gęsiej skórki... Mam za to plan. Mam nadzieję, że nie zapeszę... Przede wszystkim najbardziej cieszy mnie to, że kiedy śpiewam, nie obchodzi mnie, czy coś za to zarobię, ani ile. Nie wiem, jak długo tak będzie, ale wiem, że mogłabym równie dobrze śpiewać całe życie po to tylko, żeby śpiewać. Choćbym nie miała z tego ani grosza. Jednak chciałabym się pokazać – z moim „ubiegłowiecznym” stylem i z tym, że potrafię też nawiązać do dzisiejszej epoki.

Czy jest w Tobie coś pięknego prócz ciała

Opowiedz mi o sobie

Powiedz co zaslania

Schludny makijaż

I perfekcyjne ubrania

Powiedz mi co u Ciebie

Przemija

Powiedz mi

Gdzie się ukrywasz

Wśród moich wierszy najwięcej jest takich, które wychodzą ode mnie. Jest też kilka o tym, co zaobserwowałam, ale naprawdę niewiele. Ale nie boję się tego, że skupiam się prawie wyłącznie na sobie. Wiem, że to, co ja czuję, czuje wielu innych ludzi, którzy boją się do tego przyznać. Czasami widzę, że czytają moje wiersze i mają łzy w oczach.

Jak piszę? Czasami pojawia się jakaś teza i chodzę z nią, dopóki nie nabierze kształtu, który można ubrać w słowa. Kiedy indziej piszę w nocy, po ciemku, bo wiem, że jeśli pójdę spać, to ona zniknie. Przeważnie nie



piszę na części, ale zdarza się, że chodzę z niedokończonym tekstem tygodniami. Czasami jest tak, że wstydzę się wiersza, uważam, że jest beznadziejny, a ktoś go przeczyta i odkryje w nim coś, czego ja nie odkryłam.

Na początku udostępniałam swoje teksty na fanpage'u, ale zrezygnowałam z tego. Teraz niektóre może przeczytać grono zaufanych znajomych. Tylko mama zna wszystkie. Ale nie żałuję, że kiedyś je udostępniałam. Są powody, dla których piszę i których nikomu nie zdradzam. I to są te same powody, dla których pewnych wierszy nie boję się udostępnić. A poza tym wiem, że jeżeli mój wiersz przeczyta ktoś, kogo spotkało coś podobnego, to nie będzie już czuł się sam. A wiem też, że to jest bardzo, bardzo ważne. Wśród młodzieży panuje teraz moda na dołowanie się, często lekceważona. A ja myślę, że żaden wymiar smutku nie powinien być lekceważony.

Usłyszałam kiedyś takie zdanie, z którym się zgadzam. Że człowiek nigdy nie wyraża siebie tylko dla siebie. Nawet jeśli pisze do szuflady, w tajemnicy, zawsze ma na uwadze ewentualnego czytelnika. Nawet jeżeli sobie tego nie uświadamia.

Opowiedz mi o swojej miłości

Powiedz jak kochasz

I kogo

Powiedz co tak naprawdę przeżywasz

Czy tęsknisz za swoją dawną osobą

Powiedz mi co Cię boli

I z czym tak zwlekasz

Powiedz po co w miejscu stoisz

Czy na coś czekasz

Czasami słucham tego, czego słuchają moim rówieśnicy, ale muszę przyznać, że gustem muzycznym zazwyczaj bardzo się różnimy. Moimi klimatami przede wszystkim są lata pięćdziesiąte, uwielbiam klimaty broadwayowskie w stylu „Chicago”, „Kabaretu”, „New York, New York”... jeśli do tego dolożyć muzykę z lat 50., a później moje ulubione soulowe wokalistki, jak Lianne La Havas czy Natalia Przybysz i trochę deep house'u – to jestem cała ja.

Miłością mojego życia od zawsze była i na zawsze pozostanie Ella Fitzgerald. Wspaniale śpiewała, a poza tym jej droga kojarzy mi się z moją. Ona kiedyś tańczyła – ja też i kiedyś myślałam, że zawsze tak będzie. Czasami tak się zdarza, że to, co robimy, przeplata się ze sobą, a potem na pierwszy plan wysuwa się to, czego się nie spodziewaliśmy tak naprawdę. Teraz tańczę tylko dla siebie, nie chodzę już na zajęcia. Ella Fitzgerald będzie zawsze doceniana za to, jak śpiewała. Chociaż nie ma piosenek, które pisała sama, a główna część jej repertuaru to nawet nie są piosenki, które ktoś napisał specjalnie dla niej.

Muzyka jest ze mną zawsze. Słucham jej non stop. Mam piosenkę na każdą okazję i często pomaga mi to uporządkować myśli. Tak, jak pomaga mi je uporządkować „Alchemik” Paulo Coelho. Chociaż nie lubię czytać drugi raz tej samej książki czy oglądać drugi raz tego samego filmu, „Alchemik” to wyjątek. Taki trochę podręcznik na życie.

W „moim śpiewaniu” uczestniczy też mama. Nie za bardzo, bo postanowiłam, że w śpiewaniu będę kierowała sobą sama, póki mogę, ale mama jest bardzo ważną osobą w moim życiu. Spędzamy ze sobą mnóstwo czasu i jesteśmy bardzo związane. I nawet gdy się czasami nie dogadujemy, nikt

nie potrafi mnie tak odkryć przed samą sobą, jak ona – i na odwrót. Mama czyta wszystkie moje wiersze. Choćbyśmy były nie wiem jak pokłócone, zawsze muszę się z nią podzielić, kiedy coś napiszę. Jest bardzo krytyczna, ale – chociaż mnie to strasznie denerwuje – wiem, że na pewno słuchała.

I czasami różnimy się w pomysłach na dobór repertuaru, ale na pewno uwielbia wszystkie moje musicalowe utwory.

Na co czekasz

Dziewczyno w lustrze

Wiesz dobrze, że to droga donikąd

Dokąd uciekasz

Dziewczyno w lustrze

Co zastępujesz słowem i muzyką

Bywam strasznie zabiegana. Czasami z jednych zajęć przejeżdżam na drugie, potem mam to, i to, i tamto... Tak się do tego przyzwyczaiłam, że teraz lepiej się czuję, będąc w biegu. Taka gonitwa daje mi energię do życia. Tylko ma to też taki efekt, że wracam do domu i, choć powinnam jeszcze mnóstwo rzeczy zrobić, to „odpadam”. Czasami dla odmiany mam tak dużo wolnego czasu, że od razu czuję, że go marnuję. Ale wiem, że w tym „marnowanym” czasie mam takie swoje miejsca, w które wychodzę, mam dobrą muzykę, dobre otoczenie i myślę sobie o wielu rzeczach... Mama nie zawsze to rozumie – przecież mogłabym wtedy zrobić tyle pożytecznych rzeczy. A już na pewno nie rozumie tego nauczyciel, który ma przygotowany sprawdzian i nie przyjmuje tłumaczeń w rodzaju:

„Proszę Pana, ale ja wczoraj spacerowałam po lesie i słuchałam muzyki!”

A ja myślę sobie wtedy na przykład o tym, jak wspaniale byłoby nagrać i wydać własną płytę... Mam już kilka fajnych pomysłów na covery, ale też kilka swoich tekstów, które na pewno chciałabym, żeby się pokazały. Ale też znam już siebie, obecną tematykę moich własnych wierszy i wiem, że nie jest ona najlżejsza. I że nie mogłabym na tym zbudować całej płyty. Dlatego jestem otwarta na cudze teksty. Poza tym myślę, że w Polsce jest dużo wielkich talentów, które piszą pokątnie, do szuflad i twórczość ich ginie. Nie mam też nic przeciwko tekstom po angielsku. Nie uważam się ani za globalistkę ani za antyglobalistkę, ale wolę śpiewać po angielsku. W tym języku śpiewa się z tym samym akcentem, z którym się mówi, a słowa mają bardzo piękne brzmienie.

I chciałabym to po prostu mieć na demo, a potem pokazać tam, gdzie można. Na razie – do matury – nie mam innego planu.

Tylko potrzebuję bardzo doświadczonych ludzi, których nie tak łatwo zebrać do takiego projektu. Przede wszystkim szukam dobrych instrumentalistów. Po pierwsze pianisty, który ma doświadczenie w „jazzowaniu”, czuje utwór, który gra. Pianista jest najważniejszy. Bardzo lubię podkłady na fortepian – są piękne i od razu inaczej się do nich śpiewa.

Idąc w stronę bluesa, mojej drugiej muzycznej miłości, potrzebuję też kogoś z harmonijką ustną, to jest podstawa w tej muzyce. Do tego na pewno tacy podstawowi instrumentalści: wiolonczela, perkusja... Ale szukam też bardziej alternatywnych instrumentów, jak perkusja etniczna, albo kogoś z ciekawym doświadczeniem didżejskim, od muzyki elektronicznej. Znalazłam już nawet polską didżejkę, która mnie zachwyciła, ale na razie nie mam odwagi, żeby do niej napisać. Bardzo ciężkie jest takie przełamywanie barier, szczególnie u mnie. Pewnie się w końcu do niej zgłoszę, ale muszę mieć już cały plan dokładnie opracowany, bo nie chcę robić szumu, kiedy to wszystko nie jest jeszcze przygotowane i dopięte na ostatni guzik. A na razie jest zapięte dopiero na pierwszy.

Co próbujesz powiedzieć

Co tak wytrwale tłumisz

Boisz się, czy nie umiesz?

Tak bardzo chciałabym wiedzieć

I mam jeszcze inny wielki plan, ale nie wiem, czy o tym mówić. Bo może się wydawać, że to właściwie do mnie nie pasuje... Kiedy byłam małym dzieckiem, zamiast myśleć nad sztuczonym kolanem, czy koleżanką, która mnie obraziła, myślałam o moich rówieśnikach, nie mniej utalentowanych ode mnie, ale ze względu na swoją sytuację, nie mogących tyle zrobić. Chciałabym działać na rzecz takich ludzi, coś w nich zakorzenić. Ale wiem, że zupełnie inne możliwości będę miała, jeśli będę znana i będę miała wpływ na wielu ludzi. Będę wtedy mogła zrobić więcej. Założyć fundację, pomagać.

A poza tym – przecież każdy zasługuje na to, żeby mnie usłyszeć.

Tak bardzo chciałabym Ci pomóc

Tak bardzo chciałabym Cię pokochać

Dziewczyno w lustrze

O ciemnych, nieprzeniknionych oczach

Diana Sawulska, Joanna Gierak

DIANA SAWULSKA

jest uczennicą klasy przedmaturalnej Liceum nr 9 w Lublinie. Jej pasją zawsze był taniec – tańczyła w różnych stylach przez 8 lat. Śpiewem zainteresowała się na dobre 3 lata temu. Uczęszczała do Akademii Teatralno-Wokalnej Jerzego Turowicza i brała udział w kilku projektach teatralnych. Obecnie bierze udział w przedstawieniach „Teatru Kropka Po Prostu” Katarzyny Kasprzyckiej. Posiada szeroki repertuar muzyczny, od klasycznego jazzu, poprzez musical, aż do współczesnej muzyki awangardowej, dlatego zapraszana jest do udziału w różnych projektach muzycznych. Jest laureatką konkursu bluesowego organizowanego przez Szkołę Muzyki Rozrywkowej oraz Konkursu 7-my Talent, organizowanego przez Marszałka Województwa Lubelskiego, gdzie zdobyła nagrody w dwóch kategoriach: wokalne i taneczne. Dwukrotnie występowała na Festiwalu Nauki w Lublinie. Obecnie pozostaje pod opieką muzyczną prof. Agnieszki Schulz-Brzyskiej.

Jej wielką pasją jest również poezja. Zebrała już spory materiał i chciałaby wydać swój autorski tomik wierszy.

„Pytania” to poszczególne fragmenty wiersza „Dziewczyna w lustrze”, który będzie można znaleźć wraz z innymi utworami w tomiku autorskim, który – mam nadzieję – uda się wydać w najbliższym czasie.





Firma reklamowa DEO powstała w 1990 roku.

Naszą działalność opieramy na zespole projektantów i własnym warsztacie realizacyjnym. Wieloletnie doświadczenie pozwala nam na oferowanie usług i wyrobów na najwyższym poziomie. Do każdego zlecenia podchodzimy w sposób odpowiedzialny, oferując najlepsze rozwiązania technologiczne. Zapewniamy kompleksową usługę, serwis gwarancyjny i pogwarancyjny. Dbamy o każdy etap realizacji zlecenia zarówno od strony artystycznej jak i technicznej. Szczególny nacisk kładziemy na stronę organizacyjną, doskonale rozumiąc i szanując oczekiwania Klientów dotyczące terminowości i szybkości realizacji.

Politykę naszej firmy doceniają tak renomowane firmy jak:



Stokrotka
Uniwersytecki Szpital
Dzieciąt w Lublinie
Uniwersytet Przyrodniczy
Telewizja Lublin
Eurocash i wiele wiele innych.



W naszej ofercie znajdziecie Państwo klasyczne elementy reklamy wizualnej tj.:

- kasetony świetlne, reklamy podświetlane, litery blokowe, elementy ze styroduru
- banery, tablice reklamowe
- foldery, ulotki, wizytówki itd.
- reklamę na pojazdach
- konstrukcje stalowe i aluminiowe
- flagi i maszty
- gadżety reklamowe



Także profesjonalnie realizujemy zlecenia na

- witraży, mozaiek
- tworzeniem elementów scenografii teatralnych, telewizyjnych itd.
- malarstwem artystycznym
- fotografią reklamową



Dzięki posiadanemu doświadczeniu i wiedzy
podajemy indywidualne
i nietypowe wyzwania realizacyjne.

Z ekranu na salę koncertową

Tylko hala Targów Lublin była w stanie sprostać wysokim wymaganiom technicznym, jakie postawili organizatorom twórcy tego niezwykłego koncertu z kompozytorem Bartoszem Chajdeckim na czele. W święto Konstytucji 3 maja zabrzmiał tam muzyka z jednego z najpopularniejszych polskich seriali ostatnich lat – „Czasu honoru”.

Blisko pięćdziesięcioosobowa orkiestra, wielki chór, wzmocniony jeszcze przez chóry akademickie, lubelscy artyści, młodzi wokaliści oraz aktorzy odtwarzający główne role w serialu. – *Wymagania techniczne, jeśli chodzi o ilość wykonawców i nie tylko, postawiliśmy na wygórowanym poziomie – przyznaje Bartosz Chajdecki. – Zrobiliśmy to celowo, żeby każdy koncert był specjalnym wydarzeniem, dużym i efektownym. I też niewiele zespołów i instytucji jest w stanie tym wymaganiom sprostać, dlatego koncertów, które już się odbyły, nie jest dużo.*

Kolejny – po Lubinie, Bolesławcu, Bogatyni, Jeleniej Górze, Wrocławiu i Krakowie – odbędzie się właśnie w Lublinie 3 maja. Oprócz muzyki publiczność będzie mogła usłyszeć fragmenty poematów i wierszy autorstwa Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Chaima Bialika, Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Zbigniewa Herberta i Leszka Aleksandra Moczulskiego.

Hala lubelskich targów może pomieścić nawet 3 tysiące widzów, więc zapowiada się naprawdę wielkie wydarzenie, nie tylko w przenośni. Mimo swego rodzaju „rozpoznania” uczynionego już przed niełatwą krakowską publicznością podczas Festiwalu

Muzyki Filmowej, kompozytor nie kryje tremy: – *To jest zawsze stres: czy się uda, czy dobrze zabrzmi, jak reagują ludzie... Pierwszy raz jesteśmy w tych rejonach, a ja już się nauczyłem, że w różnych miejscach Polski ludzie zupełnie inaczej reagują. Jestem niezwykle ciekawy tego, jak tutaj będzie to wyglądało. Zaczęliśmy od trudnej publiczności krakowskiej i jakoś udało nam się ją zdobyć, więc mam nadzieję, że tutaj będzie podobnie.*

– *Na pewno – uspokaja Alan Urbanek, który 3 maja będzie dyrygował ogromnym zespołem. – Przede wszystkim cieszę się, że ta muzyka funkcjonuje już także bez serialu. Myślę, że te wszystkie emocje, te wszystkie obrazy, które mieliśmy okazję śledzić na ekranach telewizorów, podczas tego koncertu powrócą. Bo jest to muzyka niezwykle sugestywna, plastyczna, barwna, przepełniona emocją i z tym wszystkim będziemy się mierzyć. Ale będę miał przyjemność pracować z zespołem, który znam od wielu*



lat i jestem przekonany, że czeka nas wszystkich, wykonawców i publiczność, wielkie przeżycie dla wykonawców.

Serial „Czas honoru” przez sześć lat gromadził przed telewizorami rekordową ilość widzów. Co rzadko się zdarza, z gustem publiczności byli tym razem zgodni także krytycy. Oprócz krajowych nagród, takich jak Telekamery, do jego twórców trafiły Platinum Award festi-



walu filmów niezależnych w Houston i Srebrny Medal New York Festivals. Doskonale przyjęta, zarówno przez widzów, jak i przez krytyków, została również muzyka autorstwa Bartosza Chajdeckiego. 29 listopada 2010 roku Polskie Radio wydało album z muzyką z serialu. Za ten soundtrack kompozytor otrzymał nominację do nagrody IFMCA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Krytyków Muzyki Filmowej) za najlepszą muzykę do serialu telewizyjnego.

Bartosz Chajdecki skomponował również muzykę do seriali telewizyjnych „Chichot losu” (2011), „Misja Afganistan” (2012) oraz „M. Jak miłość” (2013). Jako kompozytor muzyki filmowej zadebiutował w 2013 roku muzyką do obrazu „Baczyński” w reż. Kordiana Piwowarskiego, potem napisał muzykę do „AmbaSSady” Juliusza Machulskiego, a także „Chce się żyć” Macieja Pieprzycy i „Powstania Warszawskiego” w reżyserii Jana Komasy. Muzyka do „Czasu honoru” została przez niego zaprezentowana na żywo podczas 4. Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie, który odbył się w dniach 19-22 maja 2011 roku. W koncercie gościnny udział wzięli odtwórcy głównych ról w serialu.

Nie inaczej będzie w Lublinie. 3 maja o godzinie 19 stawiamy się tłumnie na koncercie w hali Targów Lublin.

Joanna Gierak

zdjęcia: Piotr Gołębiowski

Od lewej: dyrygent Alan Urbanek, kompozytor Bartosz Chajdecki, Krzysztof Kutarski - dyrektor naczelny teatru muzycznego oraz dyrektor artystyczny Piotr Wijatkowski



Każde moje dzieło jest niepowtarzalne

Rozmowa z Włodzimierzem Czyżem, założycielem i współwłaścicielem Zakładu Reklamy DEO



Jest pan założycielem pierwszej w Lublinie agencji reklamowej. Jak wyglądały początki początków?

Firmę DEO stworzyłem 1 lipca 1990 roku. Miało być DUO, ale kiedy projektowałem graficzne logo, lepiej mi się komponowało „E” niż „U”. Wróciłem do domu, pokazałem swoje dzieło i dopiero mama przypomniała mi, co znaczy DEO... Ale już tak zostało, chociaż potem były plotki, że to „biskupia firma” (śmiejch).

Byliśmy pierwszą agencją reklamową w Lublinie, obsługiwaliśmy wszystkich, największe firmy. Teraz już wiele z nich nie istnieje. Zaczynaliśmy od noża szewskiego i szarego papieru. Formy się wycinało i ręcznie barwiło. Potem kupiliśmy pierwszy ploter do cięcia folii, później ploter laserowy, ploter frezujący, ploter drukujący, a ostatnio przybyło nam urządzenie do termoformowania, które bardzo ułatwia na przykład tworzenie szyldów reklamowych z grafikami 3D.

Po DEO w Lublinie zaczęły powstawać kolejne agencje reklamowe...

Dziś takich firm jest ponad 300. Wiele z nich obsługujemy, konkurencja nam niestrasza. Nadal współpracują z nami największe firmy w regionie: Uniwersytet Przyrodniczy i Medyczny, UMCS, Lubelski Park

Naukowo-Technologiczny, szpitale na Jaczewskiego i na Staszica, lubelskie radio i telewizja, SIPMA, Spomlek, Plaza... Nie tylko projektujemy loga i opracowujemy kampanie reklamowe, zajmujemy się także projektowaniem wnętrza. Ostatnio na przykład robiliśmy herbaciarnię w Warszawie.

Czy wspaniałe, „rzeźbione w szkło” obrazy, które podziwialiśmy podczas karnawałowej gali mody „Panorama”, to też praca?

Nie do końca. Szkło, ceramika to hobby moje i moich dzieci. Tworzę obrazy na zamówienie – dla prywatnych osób i firm, ale najczęściej dla siebie. Skończyłem wydział artystyczny UMCS w Lublinie, potem przez 8 lat pracowałem jako asystent na uczelni. I malowałem – najczęściej w technice olejnej. Gdybym został, dziś pewnie byłbym już profesorem, ale 25 lat temu odszedłem i założyłem agencję reklamową. Nie odszedłem jednak od malowania, które pozostało moją pasją, a cztery lata temu zacząłem pracować ze szkłem. Dłużej, bo od ponad 15 lat, robię witraże. Udało mi się tą pasją zarazić również dzieci. Córka uczestniczy w pracach i robieniu witraży, a syn nawet projektuje szkło. Teraz planujemy jeszcze zakup wielkiego pieca, metr na 2 metry, żeby robić duże formy. W Lublinie i okolicach nie ma czegoś takiego.

„Rzeźbienie w szkło”, jak pani mówi, czyli fusing (jak to się fachowo nazywa) to stara, znana już w starożytnym Egipcie technologia stapiania w jeden kawałek kilku elementów szkła w temperaturze nawet 850 stopni C w specjalnym piecu. W efekcie powstaje ozdobny detal, a piec nie tylko topi szkło, ale także pozwala na jego wygięcie i formowanie. Dzięki połączeniu kilku elementów szklanych w różnych kolorach, można uzyskać niepowtarzalne obrazy, które funkcjonują samodzielnie lub stanowią element łączony z drewnem, metalem, ceramiką czy innym szkłem.



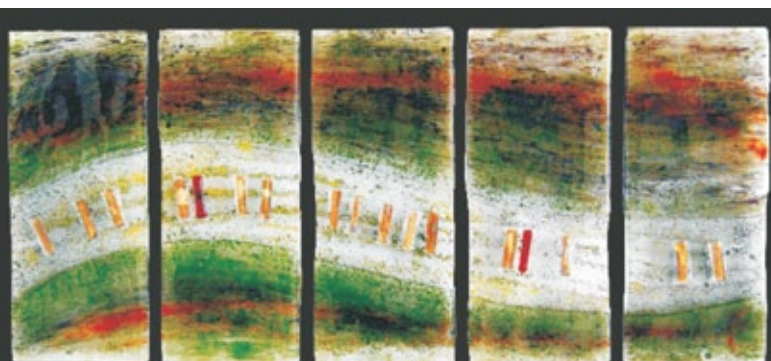
To chyba pracochłonne hobby?

Bardzo. Moje prace robię metodą tradycyjną. Po uformowaniu obrazu wypalam go w piecu. A szkło nie jest łatwe w obróbce. Jest nieprzewidywalne – potrafi pęknąć, nawet wybuchnąć. Dlatego rezultaty mojej pracy w 95% są zamierzone, ale część to dzieło przypadku. Samo stopienie nie może się nie udać, ale efekty często są zaskakujące. Nie da się na przykład przewidzieć, gdzie w szkłe przy wypalaniu zrobią się te „bąbelki”, na które zwróciła pani uwagę. I nie da się też stworzyć dwóch jednakowych dzieł, każde jest niepowtarzalne.

Często zdarza mi się też poprawiać dzieła stworzone nowoczesnymi metodami, które nie wytrzymują próby czasu. Kiedyś znajomy ksiądz zapytał mnie, ile lat gwarancji dają na mój witraż. Odpowiedziałem, że tysiąc. Zaśmiał się: „Mówisz tak, bo wiesz, że cię nie sprawdzę”. Ale to prawda. Tlenki metali kolorowych są bardzo trwałe, a szkło... tylko nieostrożność człowieka może mu poważnie zaszkodzić.

Techniki tworzenia ze szkła uczyłem się od podstaw. Mam wprawdzie wykształcenie plastyczne, ale na początku tylko malowałem obrazy olejne. Potem zacząłem robić witraże, ale minął rok zanim były takie, jak sobie zaplanowałem. Szkło bywa jeszcze trudniejsze do opanowania. Może dlatego, kiedy oddaję albo sprzedaję obraz, czuję się, jakbym wydawał za mąż córkę (śmiejch).

rozmawiała Joanna Gierak



MODA i URODA

A woman with long dark hair, wearing a bright red trench coat over a black skirt and black high-heeled shoes, is the central figure. She is leaning against a glass door or partition, looking towards the camera with a slight smile. In the background, several other women in similar red coats and black skirts are visible, some standing and some in motion, suggesting a fashion show or a magazine photoshoot. The setting is a modern interior with large mirrors and glass partitions, creating a sense of depth and repetition.

Wiosna w barwach Orientu
Błaski i cienie medycyny
estetycznej
Tajemnice klasztornej kuchni

Moda i Uroda – nowy magazyn
poświęcony szeroko pojętemu
lifestyle'owi już dostępny
w wybranych salonach urody,
SPA, klubach fitness, hotelach

- relacje z pokazów mody
- rozmowy z trendsetterami
- najnowsze trendy w sztuce wizażu i stylizacji
- nowinki o aktywności fizycznej
- reportaże z urokliwych miejsc Lubelszczyzny
- wiadomości ze świata kultury
- kulinarne przepisy lubelskich VIPów

Zapraszamy
do lektury i współpracy!



Etiuda

Centrum
Konferencyjno-Wystawiennicze

WESELA
KONFERENCJE
BANKIETY



Centrum Konferencyjno-Wystawiennicze
Etiuda
ul. Nałęczowska, Szerokie 123, 20-050 Lublin
e-mail: info@restauracjaetiuda.pl
www.restauracjaetiuda.pl
tel. 81 718 70 70